PULS JAWORZNA

Nr 25 (311) 29 czerwca 2023
NAKŁAD 20 tys. ISSN 2450-8136

BEZPŁATNY TYGODNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

Więcej na str. 3

W Jeleniu nie będzie spalarni

| fot. Andrzej Pokuta

Korzyści dla środowiska

Podczas czerwcowej sesji Rady Miejskiej radni zostali zapoznani z projektem badawczym, który realizują pracownicy Uniwersytetu Śląskiego, Miejskiego Centrum Kultury i Sportu, wespół z władzami naszego miasta. Projekt dotyczy pozyskiwania pelletu z biomasy roślinnej, czyli np. skoszonej trawy, liści, zrębki drewnianej. Dotychczasowe efekty badań radnym przedstawili dr hab. **Iwona Jelonek**, prof. UŚ, pracownik naukowy Instytutu Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, dr **Zbigniew Jelonek** i **Sebastian Kuś**, związani zarówno z katowicką uczelnią, jak i z Miejskim Centrum Kultury i Sportu.

Więcej na str. 3

Wakacje! Nudy nie będzie!

Blisko 10 tysięcy uczniów z jaworznickich szkół podstawowych i średnich rozpoczęło wakacje. Świadectwa odebrali już w piątek, 23 czerwca. Teraz cieszą się zasłużoną, letnią labą. W naszym mieście propozycji na atrakcyjne spędzenie wolnego czasu nie brakuje. Plażowanie na Sosinie, Plenerowe Kino Letnie, zabawa na Wodnym Placu Zabaw czy wycieczki do GEOsfery to tylko kilka z długiej listy propozycji na wakacje.

Od soboty, 24 czerwca, dzieci mogą bawić się na Wodnym Placu Zabaw. Miejsce to cieszy się zainteresowaniem szczególnie najmłodszych mieszkańców miasta.

Więcej na str. 9

Szachiści zakończyli sezon

W piątek, 23 czerwca, pod Płaszczką szachiści rozegrali szósty turniej w ramach tegorocznego Grand Prix Jaworzna w Szachach. W zawodach organizowanych przez Miejskie Centrum Kultury i Sportu udział wzięło 50 zawodników. Były to ostatnie zmagania przed wakacjami. Trzy ostatnie spotkania zaplanowane są na wrzesień, październik i listopad. – *W tym sezonie mieliśmy bardzo dużo zawodników. Najmłodszy ma 5 lat, a najstarszy ponad 80. Udział w zmaganiach brali nie tylko szachiści z Jaworzna, ale i z miast ościennych* – zdradza **Jolanta Guzik**, instruktorka grupy szachistów z MCKiS.

Więcej na str. 14

Felieton

UfO po polsku

Wojciech P. Knapik

Niedawno w Egipcie rekin pożarł turystę, który okazał się Rosjaninem. Od tego czasu minęło już kilka tygodni, ale podobno nasz bohaterski drapieżnik do tej pory pływa zygzakiem.

Dwa tygodnie temu pisałem, że prasa uraczy nas wakacyjnie w sezonie ogórkowym głupotami. I tak się dzieje, a ja to podaję dalej, bo w wakacje nikt nie chce czytać poważnych traktatów o problemach. Tak więc luz, słoneczko, browar i zapraszam do lektury „głupocin".

1 lipca oficjalnie odwołany zostanie w Polsce stan zagrożenia epidemicznego, wprowadzony w związku z zakażeniami koronawirusem. Tym samym zniknie obowiązek używania maseczek w ośrodkach zdrowia czy aptekach, a zresztą od roku mało kto się do tego zalecenia stosował. Odetchną z ulgą przede wszystkim pracownicy szpitali, rozmawiałem kilka dni temu z pielęgniarką i stwierdziła, że po tych trzech latach to ona sama nadaje się do leczenia ze swoimi płucami i niech ich wszystkich za tę kasę wydaną na respiratory ogień piekielny pochłonie.

W ten sposób pandemia przechodzi do historii, zostawiając wielki niedosyt, że nie wyginęliśmy jako rasa. Z perspektywy czasu będzie można opowiedzieć o tym wnukom, zaraz po streszczeniu dzieł George'a Orwella, odbiorą to pewnie jako fantazję z zombie w roli głównej, chociaż i tak dobrze wiadomo, że to reptilianie nakręcili cały spisek. Ludzie-jaszczury rządzą światem, każdy foliarz to wie, ale po kilku spokojnych miesiącach, kiedy było cicho o teoriach spiskowych i ich wpływie na nasze życie, nagle znienacka...

Dziwnie się składa, że niby przypadkiem zaraz po ogłoszeniu zakończenia pandemii, wpadła do nas, na ziemię, komisja podsumowująca wydarzenie. Jak bowiem donoszą media: Na początku czerwca policja w Las Vegas zauważyła „podejrzany niezidentyfikowany obiekt latający (UFO) szybujący na niebie". Po około 30 minutach do funkcjonariuszy wpłynęło zgłoszenie, że na jednej z posesji, oddalonej o 130 km pojawiło się coś, co „na 100 proc. nie jest człowiekiem".

– Obok znajduje się 2,5-metrowa osoba, a druga jest w środku. Ma duże oczy i patrzy na nas. Wciąż tu jest – mówił właściciel domu, cytowany przez portal New York Post. Przypadek? Nie sądzę. Ze źródeł zbliżonych do specjalistów spod sklepiku wiem, że i w Jaworznie zdarzyły się podobne sceny, najpierw zza krzaków w okolicach biblioteki miejskiej, nadleciał niezidentyfikowany obiekt w kształcie brązowej, podłużnej butelki, a następnie wyszedł z krzaków niezidentyfikowany stwór o dziwnym zapachu i zaczął wydawać dziwne dźwięki. Język stworzenia nie został rozpoznany przez żadną z aplikacji, w tym translatora Google. Podobno dalej ukrywa się w okolicy książnicy, co jakiś czas tylko wychodząc w kierunku sklepu „Żabka", bo tam ma najbliżej po zapasy.

Wakacje zaczęły się pełną gębą. Kto żonaty, ten wie, jakie są priorytety wakacyjne w polskim domu. Spotkałem kolegę na mieście, zapytałem, co robi, a że miał w planach nic, to się umówiliśmy na spotkanie towarzyskie w sobotę w pubie. Dzwoni w piątek, jednak nie może, bo gestapo dowiedziało się o planach i zabroniło pod rygorem odcięcia pożycia małżeńskiego. Drugi – nie da rady, ma urlop i maluje dom. Dzwonię do trzeciego – obowiązkowe prace w ogrodzie, także urlop. Wszedłem do marketu budowlanego, a tam klasyczna zgroza... Koncert niewolnictwa małżeńskiego. Dziesiątki chłopów pańszczyźnianych, pakujących materiały na wózki, pod batutą szalonych dyrygentek, okupujących wszystkie działy sklepowe. Polski urlop, jego mać. Na szczęście przy piłach spalinowych kilku facetów solo, z minami dziecka, które pierwszy raz dostało maskotkę do zabawy.

W zupełnie dziwnych okolicznościach trafiłem do serialu „Grand Tour", który jest emitowany w Amazon Prime i dociera do publiki na całym świecie. Motoryzacyjny show, którego autorami jest trzech znanych Brytyjczyków: Jeremy Clarkson, Richard Hammond i James May, jest najbardziej rozpoznawalnym programem tego typu na całym świecie. Rok temu kręcili jeden z odcinków w Polsce, przemierzając nasze drogi i bezdroża. Jadąc z Krakowa autostradą A4, jednemu z nich zepsuł się samochód, więc ekipa zjechała na zjazd w... Balinie! Akurat się zdarzyło, że przejeżdżałem tą okolicą, więc nie omieszkałem się zatrzymać i poprosić o wspólną fotę (można zdjęcie zobaczyć na moim profilu na Facebooku), co stanowiło dla mnie niewiarygodnie dużą radość, gdyż to moja ulubiona trójca dziennikarska. Od tego czasu minął rok, odcinek został wreszcie wyemitowany. No i widać mnie, przez jakieś 20 sekund.

Oczywiście to wszystko jest tylko fajnym, przypadkowym zdarzeniem, ale... Jakby się zastanowić, to jeszcze żadna osoba z Jaworzna nie była widoczna w programie o takim zasięgu, jeden odcinek oglądany jest na świecie przez około... 50 milionów widzów! Wiedziałem, że kiedyś ta popularność mnie dopadnie, wiedziałem!

Moje 3 grosze

Wakacyjna perspektywa

Grażyna Dębała

Lato to doskonały czas, żeby o siebie zadbać. Dni są długie, słońca też sporo, a i temperatura całkiem przyzwoita.

Uczniowie mają wakacje, dorośli wykorzystują urlopy. Nic, tylko korzystać. Jasne jest, że relaks jest niezbędny, żeby po długich miesiącach życia w pośpiechu i stresie wreszcie skutecznie zregenerować ciało, ale też zadbać nieco o ducha. Wypoczynek generalnie pomaga osiągnąć w tym zakresie pewną równowagę.

W zależności od zasobności portfela i indywidualnych bądź rodzinnych preferencji, jedni wybierają wylegiwanie się na plaży, inni wędrują po górach. Niezależnie od tych wyborów bardzo często, nawet wypoczywając, wciąż się jednak ścigamy.

Zewsząd słychać przecież licytacje na to, kto wyjechał dalej, odwiedził bardziej egzotyczne miejsce, więcej przepłynął, przemaszerował albo przebiegł. W pogoni za wakacyjnymi osiągnięciami, gubimy gdzieś po drodze istotę wypoczynku i umyka nam to, co ważne.

Choćby refleksja, że są na świecie takie miejsca, które wciąż wywołują w nas zachwyt. Warto ich szukać. Tym bardziej, że żeby je znaleźć, zazwyczaj wcale nie trzeba pokonać milionów kilometrów. Często wystarczy zwyczajna uważność i odpowiednia perspektywa, z której przyglądamy się światu. Ta urlopowa jest bardzo dobra.

Komentarz tygodnia

Podróże małe i duże

Natalia Czeleń

Wbrew pozorom wakacje spędzane na miejscu, czyli w Jaworznie, mogą być bardzo przyjemne. Do kąpieli wodnych i słonecznych zachęca zalew Sosina. Czyste i zadbane plaże oraz oczyszczona woda sprzyjają relaksowi pod gołym niebem. Wokół zbiornika wiedzie długa asfaltowa ścieżka, z której korzystać mogą nie tylko piesi, ale i rowerzyści, użytkownicy hulajnóg oraz rolkarze. Na terenie ośrodka są też gastrosfera oraz strefa zabawy dla najmłodszych mieszkańców.

Fantastyczna zabawa czekać będzie też na dzieci na Wodnym Placu Zabaw na plantach.

Na spacery polecają się park Angielski, Gródek czy GEOsfera.

By pobyć sam na sam z naturą, warto też wybrać się nad zalew Łęg, zalane stawy „Podłęże", nad staw Grajdołek czy do Doliny Żabnika.

Poza tym na okres wakacyjny zaplanowano w naszym mieście szereg atrakcji kulturalnych i sportowych. Wystarczy sprawdzić harmonogram spotkań przygotowanych przez instruktorów MCKiS, filii bibliotecznych, ATElier Kultury, a także GEOsfery.

Warto również obserwować media społecznościowe jaworznickich grup turystycznych, takich jak PTT oraz PTTK. Mają one bowiem w programie kilka ciekawych wypraw górskich i wycieczek rekreacyjnych. Lato w mieście nie musi być nudne.

Szpilki w bruku

Jan Kleszcz

Miejskie menu

Dzikie zwierzęta do miast przyciąga wygodne życie. Przyrodnicy zgodnie mówią, że w lasach zwierzęta żywność muszą codziennie zdobywać, a w miastach wybierają ją jak z restauracyjnego menu. Trudno dziwić się dzikom, że decydują się na wygodniejszą opcję.

Zwierzęta chętnie stołują się w otwartych śmietnikach. Łatwo im tam znaleźć niedojedzony obiad czy nadpsuty zapas wędliny albo warzyw. Kusi też przycięta na skwerach trawa, bo w takiej zdecydowanie wygodniej jest dzikom ryć w poszukiwaniu larw. To nie wszystko, co zwierzakom oferuje miejskie menu. Wzdłuż dróg sporo jest padliny. Dziki nie gardzą rozjechanymi kotami czy gołębiami. Na dodatek, mimo apeli przyrodników, leśników, myśliwych, przedstawicieli władz miasta, ludzie wciąż dokarmiają dzikie zwierzęta, zostawiając dla nich jedzenie na miejskich skwerach i trawnikach. Wychodzi na to, że sami zapraszamy zwierzęta do miast, a wyproszenie ich jest już trudne. Przyrodnicy tłumaczą, że dziki bardzo szybko i łatwo przystosowują się do warunków zmieniającego się środowiska.

Obecność dzików w miastach nikogo już szczególnie nie dziwi, ale te zwierzęta wciąż wywołują zrozumiały niepokój. Choćby dlatego nie wolno ich oswajać i dokarmiać, bo to szkodzi wszystkim zainteresowanym.

Co możemy zrobić, by problemu nie pogłębiać? Całkiem sporo. Przede wszystkim dzików pod żadnym pozorem nie wolno dokarmiać. Warto też zadbać o to, żeby śmietniki, zwłaszcza te na odpady Bio, były starannie zamykane. O obecności dzików w osiedlach poinformować warto straż miejską lub wydział zarządzania kryzysowego. Tam, gdzie można spotkać dziki, psy należy wyprowadzać na smyczy.

Znawcy zwyczajów dzików przekonują, że tych zwierząt nie trzeba się bać, ale respekt warto zachować. Szczególnie wobec lochy z warchlakami. Tym bardziej że w analogicznych sytuacjach, jako ludzie, reagujemy bardzo podobnie.

kreska PULSU

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Dystrybucja "Pulsu Jaworzna" bez pisemnej zgody wydawcy jest zabroniona. Sprzedaż bezpłatnego tygodnika jest niezgodna z prawem.

BEZPŁATNY TYGODNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

PULS JAWORZNA

WYDAWCA:
Miejskie Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie
43-600 Jaworzno
ul. Krakowska 8

REDAKCJA:
43-600 Jaworzno, ul. Krakowska 8
32 745 10 30 w. 59
redakcja@mckis.jaworzno.pl
www.mckis.jaworzno.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Grażyna Dębała
grazyna.debala@mckis.jaworzno.pl

REKLAMA:
tel. 32 745 10 30 w. 55
reklama@mckis.jaworzno.pl

Korekta: Monika Kuś
Skład: Radosław Kałuża
Druk: Polska Press sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia w Sosnowcu

W Jeleniu nie będzie spalarni

W Jeleniu nie miało być i nie będzie spalarni odpadów – takie zapewnienie po raz kolejny mieszkańcom tej dzielnicy złożył Paweł Silbert, prezydent Jaworzna.

Środowe spotkanie z mieszkańcami Jelenia | fot. Anna Zielonka-Hałczyńska

Ta deklaracja padła podczas otwartego spotkania, które odbyło się w środę, 28 czerwca, w Centrum Kultury „Archetti". Prezydent i jego współpracownicy opowiedzieli również o inwestycji, która realizowana ma być w strefie przemysłowej i innych planach związanych z tą częścią miasta. Był też czas na pytania od mieszkańców.

– *Mam nadzieję, że spotkanie pozwoli zdementować krążące w przestrzeni publicznej nieprawdziwe informacje, a także rozwieje wszelkie wątpliwości mieszkańców* – mówił **Paweł Silbert**.

Podczas spotkania mowa była między innymi o tym, że procedura sprzedaży działki została przeprowadzona zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, a priorytetem przy tworzeniu Gminnej Strefy Aktywności Gospodarczej był i jest rozwój dzielnicy Jeleń. Mówili o tym zarówno pracownicy jaworznickiego magistratu, jak i przedstawiciele Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, która w imieniu gminy zajmowała się sprzedażą działki.

Okazuje się, że nieprawdziwy jest zarzut, że działkę sprzedano poniżej jej wartości. Za nieruchomość nabywca zapłacił 3.400.000,00 zł netto. To kwota wyższa niż wartość ustalona przez biegłego rzeczoznawcę majątkowego. Zgodnie ze sporządzoną przez niego 12 października 2021 r. wyceną, wartość działki została ustalona na kwotę 3.347.200,00 zł netto.

Sporo uwagi poświęcono też procedurom związanym z ustalaniem miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Stosowna dokumentacja w tej sprawie jest do wglądu w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Jaworznie. Z tą dokumentacją mieszkańcy mogli zapoznać się także podczas środowego spotkania.

– *Plany powstają w uspołecznionej procedurze, zgodnej z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Tereny przemysłowo-usługowe w południowej części Jelenia zastały uwzględnione w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego już w roku 1998, a następnie potwierdzone w studium z roku 2005, 2015 i w jego zmianie w roku 2020. Idące w ślad za nimi plany miejscowe powstawały w latach 2000 i 2006, a dla części poniżej autostrady w latach 2006 i 2015. Ich przyjęcie poprzedzały zawiadomienia, dyskusje publiczne, wyłożenia do publicznego wglądu oraz sesje Rady Miejskiej* – tłumaczył **Teobald Jałyński**, naczelnik Wydziału Urbanistyki i Architektury.

Głos w dyskusji zabrał również **Adam Bisztyga**, inwestor i właściciel BMD A. Bisztyga, J. Marczyński sj., który omówił działania związane z inwestycją w dzielnicy Jeleń. Jemu również mieszkańcy mogli zadawać pytania, na które szczegółowo odpowiadał.

Warto wspomnieć, że od 2008 roku w tej dzielnicy Jaworzna na inwestycje, działalność sportowo-kulturalną, a także inne przedsięwzięcia, gmina przeznaczyła blisko 73 mln zł. Największe nakłady finansowe, bo około 50 mln zł, poniesiono na budowę kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej. Około 5 mln zł przeznaczono na drogi i chodniki, w tym gruntówki. Ponad 3 mln zł kosztowały remonty w placówkach oświatowych, a 2,2 mln zł przeznaczono na gruntowny remont budynku Domu Kultury. Miasto wsparło też druhów z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jeleniu. Za ponad 1,3 mln zł z miejskiej kasy doposażono jednostkę, zakupiono samochody specjalne i sprzęt gaśniczy. ***RED***

Pellet z trawy – korzyści dla środowiska

Podczas czerwcowej sesji Rady Miejskiej radni zostali zapoznani z projektem badawczym, który realizują pracownicy Uniwersytetu Śląskiego, Miejskiego Centrum Kultury i Sportu, wespół z władzami naszego miasta. Projekt dotyczy pozyskiwania pelletu z biomasy roślinnej, czyli np. skoszonej trawy, liści, zrębki drewnianej. Przedstawiono dotychczasowe efekty badań. Mowa była też o eksperymentalnej instalacji do produkcji pelletu, która znajduje się na Azotanii.

Głos na sesji zabrali dr hab. **Iwona Jelonek**, prof. UŚ pracownik naukowy Instytutu Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, była prezes Polskiej Rady Pelletu, a także współautorka ustawy antysmogowej, oraz dr **Zbigniew Jelonek** i **Sebastian Kuś**, związani zarówno z katowicką uczelnią, jak i z Miejskim Centrum Kultury i Sportu.

O tym, dlaczego MCKiS zajęło się ekologicznym projektem, wyjaśnił radnym dyrektor tej instytucji, Sebastian Kuś. – *Podczas jednego ze spotkań seminaryjnych na Uniwersytecie Śląskim poruszyliśmy z panią prof. Iwoną Jelonek temat biopaliwa. Zastanawialiśmy się, jak sobie poradzić z zagospodarowaniem dużej ilości odpadów zielonych i biomasy. Pojawiła się propozycja, aby produkować z nich pellet, który później moglibyśmy wykorzystać jako opał* – opowiadał Sebastian Kuś.

O projekcie badawczym realizowanym w MCKiS radnym opowiedziała dr hab. prof. UŚ Iwona Jelonek | fot. Andrzej Pokuta

Jak podkreślił, dzięki wsparciu ze strony środowiska naukowego i odpowiednim możliwościom logistycznym, postanowiono stworzyć eksperymentalną instalację i sprawdzić, czy jest możliwy tego rodzaju obieg zamknięty. – *Chodzi o taki obieg, w którym odpad zielony pozyskiwany z terenów przez nas administrowanych, trafia do instalacji na terenie MCKiS. Jest w tej instalacji przetwarzany, a później, jako pellet, jest spalany w piecach w celu ogrzania budynków MCKiS* – wyjaśnił.

Naukowcy podkreślają, że wykorzystywanie trawy do produkcji pelletu służy środowisku. – *Zapobiega gniciu trawy na składowiskach odpadów, co jest szkodliwe dla środowiska. Bowiem podczas procesów gnilnych wytwarzają się takie groźne gazy jak np. metan. Tymczasem trawa, która zostaje ususzona, nie gnije, a siano może być surowcem energetycznym w obiegu zamkniętym* – wyjaśniła radnym prof. Iwona Jelonek.

Przerabianie biomasy na paliwo odnawialne odbywa się za pomocą specjalnej instalacji zlokalizowanej na Azotanii. Uzyskany w niej pellet MCKiS wykorzystało już minionej zimy do ogrzewania budynków, którymi administruje. – *Dzięki opracowanej metodzie pellet spełnia wszystkie normy środowiskowe. Proporcje składników (zrębka + siano + słoma) zostały bowiem tak dobrane, by spalanie było jak najmniej emisyjne. Jak na razie najlepsze efekty daje pellet mający w składzie 30 proc. siana i 70 proc. zrębki. Koszt wyprodukowania jednej tony wynosi przy tym 500 zł netto, podczas gdy cena dostępnego na rynku pelletu sięga nawet 2 tys. zł* – poinformował dr Zbigniew Jelonek.

Jak podkreślają naukowcy, realizacja projektu w naszym mieście to eksperyment, który w przyszłości może pomóc miastu w zagospodarowaniu skoszonej trawy.

– *Bardzo dziękuję za tę inicjatywę. Niestety, wciąż pojawiają się w niektórych środowiskach obawy związane z powstawaniem biogazowni, spalarni, z recyklingiem. Tymczasem, by zapewnić sobie nieprzerwany dostęp do energii i ciepła, powinniśmy stosować różnorakie rozwiązania i po prostu się ich nie bać* – podkreśla **Paweł Silbert**, prezydent Jaworzna.

Anna Zielonka-Hałczyńska

Datek od strzelnicy i letnie muzykowanie

Niemal 6,5 tys. zł przekazało centrum strzeleckie Hubertech jaworznickiemu Hospicjum Homo Homini im. św. Brata Alberta w Jaworznie.

Pieniądze pomogą w realizacji statutowych zadań hospicjum | fot. Anna Zielonka-Hałczyńska

Datek pochodzi ze zbiórki charytatywnej, która odbyła się na terenie strzelnicy podczas pikniku z okazji Dnia Dziecka. Czek na ręce **Joanny Dziubanik**, szefowej hospicjum, przekazały w czwartek, 22 czerwca, **Małgorzata Tabor** i **Grażyna Bogdańska**. – *Na ten datek złożyło się wielu darczyńców, którzy otworzyli serca i kieszenie. Dzięki nim mogliśmy tę wspaniałą kwotę przekazać na rzecz hospicjum. To pierwsza taka nasza akcja i myślę, że nie ostatnia* – podkreśla pani Małgorzata.

Obie panie zostały zaproszone również do wysłuchania koncertu w wykonaniu **Kingi Jędrzejek**, **Marka Długopolskiego** i **Michała Łypa**. Artyści śpiewali znane utwory, m.in. „W taką ciszę" z repertuaru zespołu Universe, „Małgośkę" **Maryli Rodowicz** czy piosenki żeglarskie. – *Gramy dla pacjentów i dla personelu hospicjum po raz kolejny. Bardzo się cieszymy, że możemy tu gościć przynajmniej dwa razy w roku. Bardzo lubimy te nasze koncerty* – zaznacza Marek Długopolski.

Występ muzyków był drugim wydarzeniem w ramach szóstej edycji Letnich Koncertów, organizowanych w hospicyjnym ogrodzie dla pacjentów placówki. Kilka tygodni temu przed hospicyjną publicznością wystąpił kwintet smyczkowy Orkiestry Kameralnej Archetti.

W planach są kolejne koncerty. 4 lipca zaprezentuje się **Martyna Sokół**. 19 lipca wystąpi **Aleksander Tura**, a 4 sierpnia **Jarosław Gałecki**.

Jak przyznaje Joanna Dziubanik, grono darczyńców hospicjum stale się powiększa. To zarówno osoby i instytucje wspierające placówkę zarówno pieniężnie, jak i ci wszyscy, którzy niosą pomoc na różne sposoby, np. dając koncerty w hospicyjnym ogrodzie.

– *Bardzo się z tego cieszymy i zachęcamy do współpracy kolejne osoby i instytucje, w tym firmy specjalizujące się na różnych polach. Pomoc jest bowiem potrzebna na wielu płaszczyznach, np. przy pielęgnacji ogrodu, wymianie kół w służbowych samochodach* – mówi prezeska hospicjum. – *Pieniądze przekazane przez strzelnicę Hubertech zostaną przeznaczone na przeglądy sprzętu medycznego, który służy naszym chorym w hospicjum stacjonarnym i domowym* – wyjaśnia.

Anna Zielonka-Hałczyńska

Ratownicy z Jaworzna awansowali do Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym | fot. Materiały prywatne

Liderzy wśród ratowników

Zespół ratowników ze Stacji Pogotowia Ratunkowego w Jaworznie zajął dziewiąte miejsce w czerwcowych XVIII Mistrzostwach Warmii i Mazur w Ratownictwie Medycznym i tym samym wywalczył awans do Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym. Na sukces ekipy z Jaworzna zapracowali **Klaudia Perończyk**, **Paweł Siedlis** i **Igor Plewiński**.

Udział w zawodach wzięło 27 zespołów z całej Polski. Rywalizacja była zacięta, bowiem drużyny walczyły o awans do mistrzostw Polski, mierząc się po drodze z trudnymi zadaniami. W ramach mistrzostw dla ratowników przygotowano 10 konkurencji medycznych. – *Zawody były bardzo dobrze zorganizowane, a zadania zróżnicowane. Do wykonania mieliśmy zadania za dnia, a także w porze nocnej. Jednym z nich była akcja ratunkowa, jaką musieliśmy przeprowadzić na wieży widokowej. Czekał tam na nas turysta, u którego wystąpiły zaburzenia rytmu serca* – wspomina Klaudia Perończyk.

Wśród zadań do wykonania znalazła się też symulacja udzielenia pomocy dziecku, które wpadło we wstrząs anafilaktyczny po ukąszeniu przez żmiję. Ratownicy spróbowali swych sił również podczas akcji ratunkowej na przycumowanej łodzi. Zadanie miało formułę escape roomu, co dodatkowo podnosiło poziom adrenaliny u uczestników. – *Udział w tego typu imprezach jest dla nas, jako ratowników, doskonałym sprawdzianem i miejscem do pogłębienia wiedzy. Przy okazji mogliśmy podziwiać piękne widoki* – opowiada pani Klaudia.

Organizatorem imprezy był Szpital Powiatowy w Bartoszycach.

Natalia Czeleń

Zmiany w parafiach

Biskup **Grzegorz Kaszak**, ordynariusz diecezji sosnowieckiej, wręczył dekrety powołujące kapłanów na nowe parafie i stanowiska. Zmiany dotyczą całej diecezji. Dojdzie do nich również w Jaworznie.

Na emeryturę przechodzi ks. **Józef Lenda**, budowniczy jaworznickiego sanktuarium i pierwszy proboszcz parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Osiedlu Stałym. Od 1 lipca nowym proboszczem będzie tam ks. **Włodzimierz Skoczny**, dotychczas administrator parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Będzinie. Parafię na Osiedlu Stałym obejmie uroczyście w niedzielę, 2 lipca, podczas mszy św. o godz. 9. Ks. Józef Lenda przejdzie na emeryturę 30 czerwca.

Zmian będzie więcej. Przez ostatni rok administratorem parafii na Borach był ks. **Wiesław Wróbel**. Od 16 czerwca jest już jej proboszczem. Jest też nowy dziekan dekanatu Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Jaworznie. Biskup mianował na to stanowisko ks. **Leszka Żurka**, proboszcza parafii Matki Bożej Anielskiej w Dąbrowie Narodowej.

Parafię pw. św. Barbary na Podłężu opuszcza ks. **Sławomir Woźniak**, który był dotychczas wikariuszem. Zgodnie z decyzją biskupa Grzegorza Kaszaka, od 1 sierpnia ksiądz Sławomir Woźniak będzie administratorem parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Sosnowcu.

Do parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Osiedlu Stałym skierowano natomiast neoprezbitera, ks. **Konrada Jastrzębskiego**.

Anna Zielonka-Hałczyńska

Rocznica pacyfikacji leśniczówek

W lipcu obchodzić będziemy 80. rocznicę pacyfikacji leśniczówek w Jeziorkach i Byczynie. Mieszkańcy spotkają się przed pomnikiem w Jeziorkach, by upamiętnić rodziny **Abstorskich**, **Otrębskich**, **Poschów**, **Preglerów**, **Sołtysków**, **Ślęczków**, **Hermanów**, **Stożków** i **Juliana Rembiechę**. To jaworznianie, którzy za wolność naszego kraju zapłacili najwyższą cenę. – *Każdego roku spotykamy się przy Pomniku Pamięci Ofiar Pacyfikacji Leśniczówek, aby nigdy nie zatarły się w pamięci potomnych wydarzenia, które miały tu miejsce przed laty* – mówi **Ewelina Ogiołda**, kierownik zespołu obiektów kulturalnych w Miejskim Centrum Kultury i Sportu.

4 lipca 1943 r. Niemcy zatrzymali **Juliana Rembiechę**. Był on łącznikiem jednej z grup partyzanckich, działających w pobliskich lasach. Miał przy sobie materiały propagandowe oraz przepustki pracownika leśnego, podpisane przez leśniczych **Arnolda Preglera** z Jeziorek i **Franciszka Abstorskiego** z Byczyny. Gestapo następnego dnia rano rozpoczęło akcję pacyfikacyjną na terenach leśnych i w samych leśniczówkach.

5 lipca zatrzymano leśniczego Arnolda Preglera, a z jego domu tego samego dnia wieczorem Gestapo wywiozło całą rodzinę: żonę **Marię**, trzech synów, a także służącą **Rozalię Szalon**. 10 lipca aresztowano **Władysława** i **Otylię Otrębskich** wraz z czwórką ich dzieci. Następnie aresztowano członków tzw. „Grupy Leśnej" i ich najbliższych. Do obozów trafili **Władysław Ślęczka** z żoną **Emilią** oraz rodzina **Michała Stożka**.

Po nocnej obławie z 14 na 15 lipca w lasach wilkoszyńskich i jeziorczańskich do aresztu trafił gajowy **Karol Posch** z żoną **Anną**, synową **Janiną** z domu **Stożek** i wnuczką **Bogumiłą**. 15 lipca gestapo aresztowało bratanka Karola Poscha – **Józefa**, jego żonę **Helenę** i troje małych dzieci.

Tego samego dnia w Byczynie aresztowano leśniczego Franciszka Abstorskiego z rodziną: żoną **Bronisławą**, córkami **Kamilą** i **Eweliną**, synem **Mieczysławem** z żoną **Janiną**. Trzecia z córek, **Zofia Gazda**, która mieszkała w Chrzanowie, także nie uniknęła aresztowania. Miesiąc później, 11 sierpnia, Gestapo powróciło do leśniczówki w Jeziorkach po **Jana Sołtyska** z żoną **Anną** i dwiema córkami. W połowie sierpnia aresztowano **Piotra Hermana** z żoną **Władysławą** i trójką dzieci. – *W wyniku szeroko zakrojonej akcji pacyfikacyjnej aresztowano kilkadziesiąt osób, z których większość nie przeżyła gehenny obozów koncentracyjnych* – mówi Ewelina Ogiołda.

Uroczystości przed pomnikiem rozpoczną się o godz. 10.20 w niedzielę, 9 lipca. O godz. 11 odprawiona zostanie msza św. w kościele pod wezwaniem św. Józefa Rzemieślnika w Jeziorkach. Po jej zakończeniu rodziny ofiar pacyfikacji wezmą udział w rocznicowym spotkaniu w Klubie MCKiS Kasztan.

NC

Mieszkania z rządową dotacją

Są dodatkowe pieniądze na budowę mieszkań przy ulicy Insurekcji Kościuszkowskiej.

Paweł Silbert z promesą na bezzwrotną dotację na budowę mieszkań | fot. Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach

W poniedziałek, 26 czerwca, **Paweł Silbert**, prezydent Jaworzna, oraz **Janusz Łach**, prezes Jaworznickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, odebrali promesę na bezzwrotną dotację na budowę nowych mieszkań o dobrym standardzie i niskim czynszu. Promesę na blisko 9 mln zł wręczyli **Waldemar Buda**, minister rozwoju i technologii, i **Jarosław Wieczorek**, wojewoda śląski. – *Razem z prezesem Jaworznickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego odebraliśmy promesę w wysokości około 8,9 mln zł na budowę stu nowych mieszkań na wynajem przy ulicy Insurekcji Kościuszkowskiej* – potwierdza Paweł Silbert.

Finansowe wsparcie dla jaworznickiej inwestycji pochodzi z Rządowego Programu Wsparcia Budownictwa Socjalnego i Komunalnego. Podobne dotacje otrzymają również: Katowice, Czeladź, Knurów i Sosnowiec. W naszym mieście rządowa dotacja wykorzystana zostanie przy budowie osiedla na Skałce. Całkowity koszt tej inwestycji to 35,5 mln złotych. Przy ul. Insurekcji Kościuszkowskiej JTBS wybuduje 33 mieszkania typu M2. Te będą miały powierzchnię niespełna 40 m kw. Będzie też 40 mieszkań typu M3 o powierzchni nieco ponad 51 m kw oraz 27 mieszkań typu M4 o powierzchni 63 i 64 m kw.

– *Głównym założeniem przy tej inwestycji jest stworzenie zabudowy mieszkaniowej, wpisującej się w atrakcyjny krajobrazowo teren przyjaznej dla mieszkańców przestrzeni i uzyskanie współczesnego, spójnego wyrazu budynków z użyciem prostych środków architektonicznych i technicznych. Z uwagi na atrakcyjny przyrodniczo i widokowo teren zabudowa jest ukształtowana w sposób rozproszony, pozwalając tym samym na wzajemne przenikanie się przestrzeni osiedla i otoczenia, będąc zarazem symbolem nierozerwalnej symbiozy człowieka i przyrody* – wyjaśniają w JTBS.

Obecnie trwa nabór wniosków od osób zainteresowanych wynajmem mieszkań w nowo budowanym osiedlu. Nabór potrwa do 14 lipca, do godz. 15. Co ważne, o tym, kto otrzyma klucze do mieszkań, które powstaną przy ul. Insurekcji Kościuszkowskiej, nie będzie decydowała kolejność zgłoszeń. Szczegółowe informacje na ten temat znaleźć można na stronie internetowej JTBS.

Grażyna Dębała

Wizualizacja osiedla Na Skałce | fot. Materiały JTBS

Remont w bibliotece

Od poniedziałku, 3 lipca, główna siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jaworznie zostanie zamknięta. To konieczne, bo biblioteczne wnętrza przechodzą modernizację. Warto więc jak najszybciej wypożyczyć wakacyjne lektury. – *Czytelnicy, którzy nie zdążą oddać wypożyczonych przez siebie zbiorów, mogą je przetrzymać do czasu ponownego otwarcia Biblioteki Głównej. W tym okresie kary za wypożyczone materiały nie będą naliczane. Jeśli ktoś jednak bardzo chciałby zwrócić książki po 3 lipca, będzie to mógł zrobić za pośrednictwem bibliotecznego książkomatu. Zapraszamy też do korzystania z naszych filii bibliotecznych i przepraszamy za wszelkie utrudnienia* – mówi **Monika Ryter**, zastępca dyrektora jaworznickiej książnicy.

W Bibliotece Głównej niedawno rozpoczął się remont, dzięki któremu budynek stanie się jeszcze bardziej przyjazny dla czytelników. Książnica w nowej odsłonie ma zachęcać do częstszych wizyt. Dlatego też pomieszczenia zostaną odpowiednio zaaranżowane i wyposażone w meble, sprzęty, elementy dekoracji i potrzebne akcesoria.

W ramach inwestycji w książnicy wymienione zostanie m.in. oświetlenie. Nowe czujniki natężenia pozwolą na redukcję zużycia energii elektrycznej. Powstaną też nowoczesne strefy tematyczne dla dzieci, młodzieży, seniorów. Strefa dla dzieci pełnić będzie funkcję wypożyczalni, czytelni, a także miejsca zabaw. Zmieni się dotychczasowe ustawienie regałów, a w przestrzeni pojawi się drzewo dekoracyjno-użytkowe z ozdobnym oświetleniem, podwieszanymi elementami akustycznymi i regałem na książki oraz miejscami do siedzenia. Na parapetach znajdą się siedziska z kolorowych poduszek. Powstanie także dodatkowe stanowisko obsługi.

Atrakcyjna będzie również strefa dla młodzieży w Dziale Multimedialnym. Organizowane tu będą warsztaty, podczas których młodzi czytelnicy skorzystają z nowoczesnych technologii. W przestrzeni tej znajdą się kabina akustyczna, zestawy gamingowe, TV i konsola, stół warsztatowy ze specjalnym oświetleniem ledowym, które wydzielać będzie strefę VR. Będzie też strefa relaksu zaopatrzona w fotele i sofę.

W książnicy w centrum miasta znajdzie się też strefa klubowa dla seniorów. To właśnie tam odbywać się będą warsztaty i spotkania.

Inwestycja zakłada także modernizację bibliotecznych podcieni i otworzenie sezonowej czytelni letniej. Pojawią się też udogodnienia dla osób niepełnosprawnych. Architektura zostanie wzbogacona o system nawigacji głosowej Your Way.

Natalia Czeleń

Zyskali przestrzeń

Miejski Zarząd Nieruchomości Komunalnych zlecił wyburzenie kilku wyłączonych z użycia nieruchomości gminnych. Prace rozbiórkowe przeprowadzono sprawnie, a miasto zyskało działki do ponownego wykorzystania. – *Były to dawne budynki gospodarcze, zlokalizowane obok budynków mieszkalnych przy ul. Pożarowej 6 i Solskiego 4 na Pieczyskach, a także budynek użytkowy przy ul. Wyzwolenia 24 w Ciężkowicach* – mówi **Piotr Jamróz** z MZNK w Jaworznie.

Decyzja o wyburzeniu nieruchomości jest zawsze dobrze przemyślana. – *Do rozbiórki kwalifikowane są tylko budynki nieużytkowane, które nie nadają się do remontu ani dalszego wykorzystania. Natomiast utrzymywanie takich obiektów wymaga wydatków z budżetu gminy, między innymi na zabezpieczenie ich* – mówi Piotr Jamróz.

Decyzja o przeznaczeniu terenów pozyskanych po wyburzeniu opisywanych nieruchomości jeszcze nie została podjęta.

NC

Zapraszają seniorów na zajęcia

W Klubie Senior+ na Podwalu jest kilka wolnych miejsc. Zainteresowani mogą dołączyć do klubowiczów.

– *Zapraszamy do naszego grona. Z nami nigdy nie ma nudy* – zachęca **Krystyna Janicka**, szefowa klubu.

Warto się zdecydować, bo w klubie na Podwalu na seniorów czeka mnóstwo propozycji. Bywalcy korzystają m.in. z zajęć rehabilitacyjnych z fizjoterapeutą, trenują zumbę, a od niedawna również śpiew. Klubowicze biorą także udział w spotkaniach organizowanych w ramach akcji profilaktycznych, uczestniczą w spotkaniach z psychologiem. W wolnym czasie seniorzy tworzą piękne rękodzieło, którym chętnie chwalą się np. podczas miejskich jarmarków i innych wydarzeń.

W klubie na Podwalu panuje naprawdę rodzinna atmosfera. Członkowie grupy chętnie spędzają razem długie wieczory przy ciepłej herbacie i pieczeniu ciasteczek. Zresztą nie raz już obdarowali nimi np. jaworznickie przedszkolaki, pacjentów hospicjum itd. Zdarza im się też zorganizować warsztaty kulinarne. Seniorzy z klubu na Podwalu chętnie maszerują z kijkami. Grupę spotkać można nie tylko na Velostradzie, ale i na wszystkich rajdach nordic walking w naszym mieście. Poza tym seniorzy z Podwala chętnie jeżdżą razem na wycieczki.

– *Zależy nam, by każdy czuł się w naszym klubie jak w domu. Wielu spośród nas to osoby samotne. Nasz klub to miejsce, w którym dzielimy się swoimi troskami, wspieramy się wzajemnie* – opowiada Krystyna Janicka.

W tym klubie Senior+ o nudzie nie ma mowy | fot. Natalia Czeleń

Klub Senior+ na Podwalu uruchomiono w 2020 r. w Pawilonie Słoneczna przy ul. Bocznej na Podwalu. Administratorem klubu z ramienia miasta jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Klub ma powierzchnię 124 metrów kwadratowych i mieści się w nim kilka pomieszczeń: sala telewizyjna, kuchnia połączona z jadalnią czy sala treningowa. Miejsce to idealnie służy jaworznianom w jesieni życia. Co ważne, udział w klubowych zajęciach i warsztatach jest darmowy. – *Każdy kto nas zna, wie, że jesteśmy grupą bardzo aktywną. Cały czas coś robimy, a oferta zajęć jest w naszym klubie naprawdę bogata* – podkreśla Krystyna Janicka.

Kierowniczka obiektu podkreśla, że wszelkie prowadzone tu działania są nie tylko świetną okazją do wyjścia z domu, ale i aktywnego spędzenia czasu w gronie rówieśników oraz rozwijania i odkrywania wspólnych pasji.

Wszelkich informacji zainteresowanym udzieli kierowniczka klubu, Krystyna Janicka, pod nr tel. 503 622 676. Liczba miejsc jest ograniczona.

Natalia Czeleń

Pańskie włości na jaworznickiej ziemi

Czy w Jaworznie był kiedyś dwór? I czy mieszkali w nim przedstawiciele szlachty? Jak najbardziej! Mało tego, dworów było kilka. Folwarki, czyli duże gospodarstwa, zarządzane były przez rodziny szlacheckiego pochodzenia. Powstawały na bazie dawnych sołectw. Znajdowały się w Byczynie, Ciężkowicach, Długoszynie, Jaworznie, Jeleniu i Szczakowej.

Jak podaje **Maria Leś-Runicka**, autorka książki „Historia Jaworzna do 1795 roku”, na folwarki przekształcono gospodarstwa młynarskie, karczmarskie i sołtysie. – *W momencie upowszechnienia się gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej zostały przekształcone w folwarki rolne i choć nadal nazywane były sołtysostwami, niewiele miały wspólnego z pierwowzorem* – tłumaczy historyczka.

Co ciekawe, chłopi z jaworznickich wsi nie odrabiali regularnej pańszczyzny. Jaworzno i inne osady leżące na terenie parafii nie posiadały wielkich areałów rolnych, na których można było spełniać pańszczyźniane obowiązki w wymiarze tygodniowym. Pańszczyzna była więc odrabiana w charakterze najmu, czyli chłopi płacili czynsz. Jedynie jelenianie przedostawali się przez Przemszę do Imielina i Kosztów na większy folwark i tam odrabiali pańszczyznę. Z kolei w Ciężkowicach tamtejsi mieszkańcy spełniali pańszczyźniane powinności tylko wtedy, gdy nie mieli pieniędzy na czynsz.

Szlachta na folwarkach

Co istotne, ziemskimi majątkami zarządzali szlachcice. Którzy? Wszystko zależało, czy folwark znajdował się na ziemi kościelnej czy królewskiej. Jaworznickie ziemie były podzielone. Na terenach należących do biskupa krakowskiego panowała zasada dożywotniej dzierżawy folwarków przez drobną szlachtę. Na części królewskiej dzierżawcami byli zamożni szlachcice, a ich dobrami administrowali ich zarządcy.

Szlacheckie rody utrzymywały ze sobą bliskie kontakty. Odwiedziny u sąsiadów odbywały się często. Tutejsza szlachta utrzymywała też dobre relacje z proboszczem jaworznickiej parafii.

Tak działo się np. za czasów, gdy Byczynę dzierżawiła włoska rodzina **Loccich**, która przyjaźniła się z rodem **Pinoccich**, zarządzających Dziećkowicami. Ich oddanymi przyjaciółmi byli też dzierżawiący Jeleń **Marianna** i **Ludwik Grabiańscy**. To właśnie te trzy rody sprowadziły do Jaworzna kopię obrazu Matki Bożej Passawskiej. Malowidło znajduje się do dziś w kościele pw. św. Wojciecha i św. Katarzyny.

Locci, Pinocci i Grabiańscy utrzymywali też dobre kontakty z dzierżawcami innych jaworznickich wsi, w tym z rodzinami **Dziurskich** i **Korulskich** z Jaworzna i **Gruszczyńskich** z Długoszyna. – *Zaprzyjaźnione rodziny spotykały się na niedzielnych nabożeństwach, przy czym naprzemiennie gościli ich księża z plebanii w Jaworznie lub Dziećkowicach. Odwiedzali się także przy okazji miejscowych odpustów, umawiali się na wspólne pielgrzymki do Częstochowy* – wylicza Maria Leś-Runicka.

Dwór w środku wsi

Folwarki w jaworznickich wsiach były do siebie podobne. Jeśli chodzi o Jaworzno, to pańskie gospodarstwo znajdowało się powyżej dzisiejszego Rynku, na wschodniej i północnej stronie ówczesnego nawsia. Na południowej i zachodniej swoje ziemie miał proboszcz jaworznickiej parafii. Pomiędzy nimi było kilka chłopskich gospodarstw.

Folwark w Jaworznie składał się z dworu, budynków gospodarskich, browaru i nadzoru leśnego na Podłężu. Ta ostatnia część dworskich włości leżała jednak znacznie dalej od centrum wsi. Kiedyś Podłęże znajdowało się bowiem w innej lokalizacji niż dzisiejsze osiedle mieszkaniowe o tej samej nazwie. – *Pierwotnie Podłęże, niewielki folwark, znajdował się nad brzegiem Przemszy, pomiędzy dzisiejszą częścią Jaworzna znaną jako Wysoki Brzeg i pobliskim, położonym na północny-zachód, fragmentem wschodniej obwodnicy GOP* – wyjaśnia muzealnik **Piotr Burczy**, autor artykułów na blogu gistoria.pl. – *Najwcześniejsze źródło opisujące zabudowę folwarku, na jakie natrafiłem, pochodzi z 1760 roku. Jest to fragment inwentarza Klucza Sławkowskiego* – opowiada.

Ze znalezionego przez badacza fragmentu wynika, że w tamtym okresie folwark Podłęże był już w nie najlepszym stanie. Hodowano tam wtedy tylko 10 krów i jednego byka. Nie prowadzono roli. We wcześniejszych latach było jednak o wiele lepiej. Na terenie folwarku było więcej zabudowań. Działalność Podłęża mogła być ukierunkowana na wypas trzody na podmokłych łąkach.

Dwór od środka

O tym, jak dokładnie wyglądały jaworznickie folwarki świadczy np. opis tego w Ciężkowicach. Dane na ten temat pochodzą z 1680 roku. To, jak na razie, najstarszy zapis, do którego dotarli jaworzniccy historycy. Mówi on o folwarku w Ciężkowicach, który powstał na bazie dawnego sołtysostwa. Dzierżawcą tego miejsca był wtedy **Baltazar Kuligowski**, szlachcic czynszowy, co oznacza, że nie miał swojej ziemi. Pracował jako zarządca folwarku, którego właścicielem był starosta będziński.

Początkowo ciężkowickie zabudowania folwarczne nie były imponujące i nie przypominały pańskiego majątku. Wręcz odwrotnie. Drewniane budynki były zaniedbane i wymagały generalnego remontu.

Dom, w którym mieszkali dzierżawcy, był zbudowany na planie prostokąta. Przez jego środek biegła sień.

– *Po obu stronach sieni znajdowały się izby mieszkalne. Pierwsza miała trzy okna, pod którymi stał stół, dalej był piec i murowany kominek. Z tej izby wchodziło się do mniejszego pomieszczenia zwanego alkierzem, które nie było w tym czasie używane, ponieważ dzierżawca przechowywał tam pod zamknięciem produkty spożywcze. Druga izba była zrujnowana i pełniła funkcję stajni* – opisuje autorka książki „Historia Jaworzna do 1795 roku”. – *Dzierżawcy w Ciężkowicach mieszkali w bardzo skromnych warunkach, choć byli to ludzie zaliczający się do elity społecznej. W następnych latach budynek zwany dworem został gruntownie przebudowany, co w pewnym stopniu podniosło jego standard użytkowy* – dodaje.

Dookoła domu stały natomiast inne zabudowania, w tym te dla zwierząt, a także stodoły i szopy. Była też gorzelnia. Na terenie folwarku znajdowały się też stawy rybne.

Sto lat później ciężkowicki dwór wyglądał znacznie lepiej. Powstał bowiem nowy budynek mieszkalny. Też był drewniany. Miał gontowy dach. Posiadał też ganek. W środku były dwie duże izby (w tym jedna z kominkiem), jedna mniejsza izba i tzw. komora, czyli pomieszczenie do przechowywania cennych rzeczy. To we dworze mieszkała szlachecka rodzina. Kuchnia była z kolei w innym budynku, zwanym folwarkiem. Nosiła nazwę piekarni. Była tam też izba dla służby. Trzeci ważny budynek to natomiast browar. W końcu w Ciężkowicach powstał dwór murowany. Powiększono też gmach browaru.

Anna Zielonka-Hałczyńska

REKLAMA

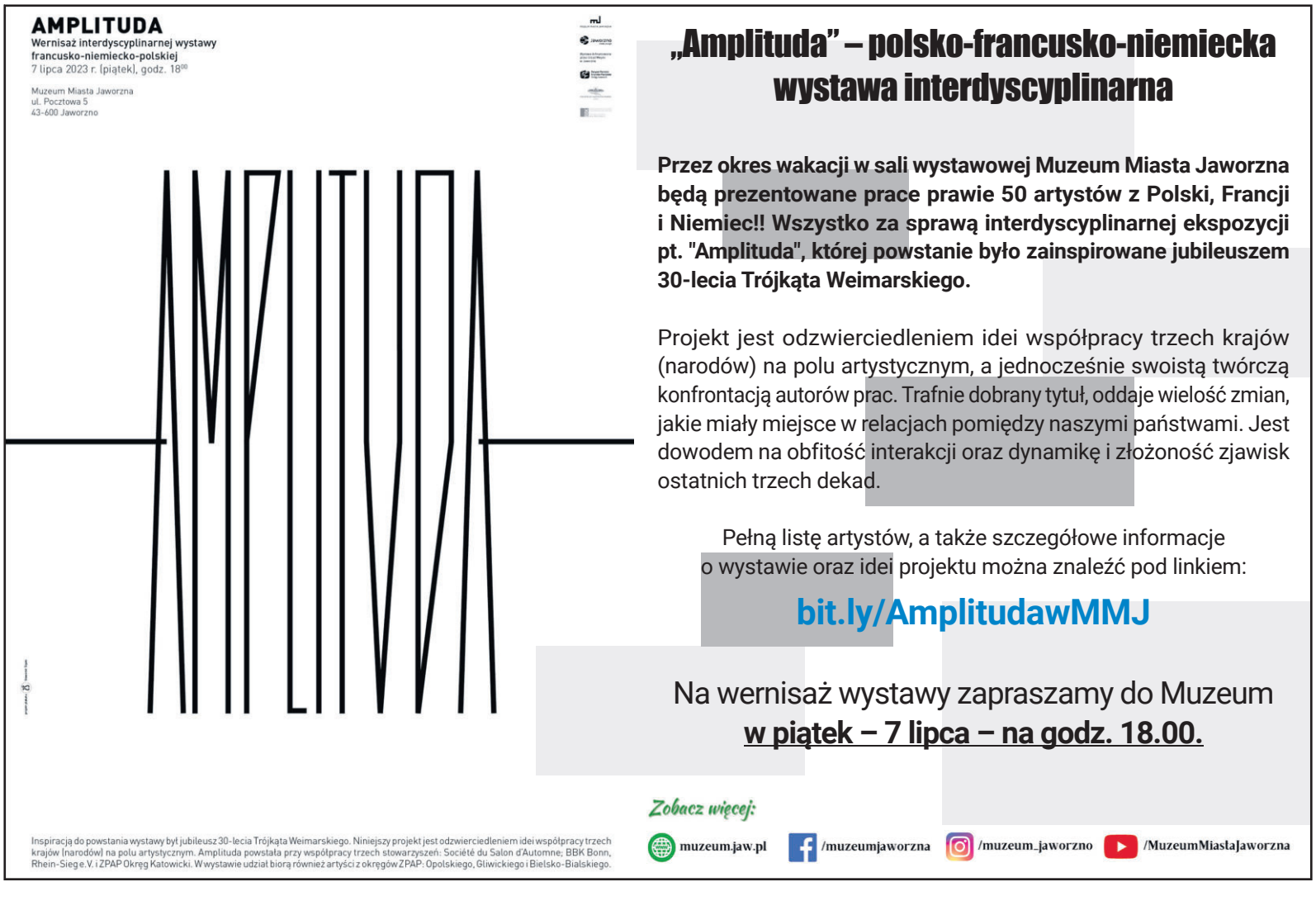

Bezpieczeństwo na pierwszym miejscu

W ramach programu TARCZA na terenie Ośrodka Wypoczynkowo-Rekreacyjnego Sosina odbyło się szkolenie dla pracowników ośrodka. Uczestnicy warsztatowych zajęć uczyli się, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach, by zapewnić bezpieczeństwo wypoczywającym nad Sosiną. – *Zależy nam na tym, by wszyscy spędzający czas na terenie kąpieliska oraz plaży byli bezpieczni. Dlatego też nasi pracownicy, którzy każdego dnia są tu na miejscu, przechodzą dokładne szkolenia, np. z udzielania pierwszej pomocy. Wierzymy, że takie przygotowanie zwiększa szanse, że przeszkolony pracownik, wykorzystując swoje umiejętności, będzie w stanie pomóc innej osobie, jeśli zajdzie taka potrzeba* – mówi **Sebastian Kuś**, dyrektor MCKiS.

W szkolenie zaangażowały się Państwowa Straż Pożarna, Komenda Miejska Policji oraz Straż Miejska w Jaworznie. W ramach szkolenia strażacy prowadzili instruktaż, jak zachować się w przypadku pożaru. Uczestnicy zajęć musieli samodzielnie ugasić ogień przy pomocy gaśnicy. – *Każdy musi pamiętać o swoim bezpieczeństwie. Zwracamy więc uwagę na to, jak blisko podchodzimy do ognia i jaki jest kierunek wiatru* – tłumaczył **Marcin Ziemiański** z PSP w Jaworznie.

Jednym z zadań było ugaszenie niewielkiego pożaru | fot. Natalia Czeleń

W szkoleniu udział wzięła ekipa MCKiS, która pracuje na terenie ośrodka przy ul. Bukowskiej | fot. Natalia Czeleń

Specjalista radził też, by przed każdym użyciem gaśnicy zwrócić uwagę na manometr, celem sprawdzenia, czy ciśnienie w gaśnicy jest odpowiednie. Strażacy pokazali też pracownikom MCKiS, jak udzielić pierwszej pomocy osobie wyciągniętej z wody czy też cierpiącej na udar słoneczny. Podpowiedzieli także, jak wykorzystać tzw. przygodny sprzęt podczas akcji ratunkowej.

Starszy sierżant **Mateusz Ślusarczyk** z Komendy Miejskiej Policji w Jaworznie radził, by w sytuacjach zagrożenia najpierw oszacować swoje siły, by nie narazić się na dodatkowe niebezpieczeństwo.

Uczestnicy szkolenia dowiedzieli się, jakie służby wzywać w sytuacjach wybranych zagrożeń. Mowa była również o tym, jak radzić sobie z agresywnymi turystami, którzy nie przestrzegają regulaminu obowiązującego na terenie obiektu. Niestety, choć zabronione jest rozpalanie grilla i spożywanie alkoholu na piaszczystych plażach, a także wypożyczanie sprzętu pływającego osobom pod wpływem procentów, to pracownicy MCKiS wciąż spotykają się z takimi sytuacjami. Poruszono także problem dewastacji na terenie ośrodka.

Szkolenie pracowników MCKiS w ramach programu TARCZA to niejedyny krok poczyniony w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa zażywającym kąpieli słonecznych i wodnych na Sosinie. Teren zalewu jest też stale monitorowany przez patrol rowerowy policjantów i strażników. Służby działać będą nie tylko z lądu. Funkcjonariusze policji znów pełnić będą codzienne 8-godzinne patrole na wodzie. Posterunek Wodny Policji wspierany jest przez funkcjonariuszy z OPP KWP Katowice oraz jaworznicką Straż Miejską. Ich zadaniem będzie sprawdzanie obowiązkowego wyposażenia łodzi, czuwanie nad bezpieczeństwem osób korzystających z kąpieli. Będą też badać trzeźwość pływających na zalewie.

Natalia Czeleń

Як діяти в Польщі, якщо втратили банківську картку чи заблокована в банкоматі

Є багато причин, через які банкомат може заблокувати банківську картку:

– закінчення терміну її дії (картки видаються на 3-5 років); повідомлення про втрату або викрадення картки;

– помилка зчитування даних у разі фізичного пошкодження самої карти під час завантаження її до зчитувального пристрою;

– програмний збій банкомата;

– помилка клієнта, який кілька разів ввів неправильний пін-код;

– клієнт не забрав картку протягом 30 секунд – тоді банкомат її заблокує.

Варто пам'ятати, що картка, якою ми користуємося, формально залишається власністю банку, томпередовсім варто звернутися негайно до банку й повідомити про це. Також можна скористатися загальною системою анулювання карток (тел. 828-828-828), яка перенаправить вас на гарячу лінію відповідного банку.

Якщо ви раптово втратили картку, то не будете без коштів.

Бо ж завдяки сучасним технологіям ми все ще можемо мати доступ до своїх грошей – найпростіше скористатися BLIK, а деякі банки – наприклад, BNP Paribas дозволяють отримати віртуальну картку, яку також можна використовувати в банкоматі, якщо він має безконтактний зчитувач. Готівку теж можна зняти в рамках послуги повернення готівки – її пропонують у майже 300 000 пунктах по всій Польщі. Це комерційні об'єкти – магазини та супермаркети, поштові відділення, автозаправні станції та готелі.

Тож якщо маєте мобільний додаток вашого банку, то за допомогою системи BLIK треба сказати оператору на касі, що бажаєте зняти готівку. Потім вводите код BLIK та потрібну вам суму. Після цього касир видасть вам готівку разом з квитанцією про підтвердження оплати. Така послуга безкоштовна. Одноразовий ліміт зняття коштів – 1000 злотих, але кількість транзакцій може бути різною – скільки вам треба.

Які документи та послуги у Дії доступні для українців за кордоном

Нещодавно Кабмін прийняв рішення, яке дозволяє українським мігрантам швидше отримати втрачені документи, навіть за кордоном. Деякі сервіси також доступні громадянам України, які змушені були виїхати за кордон через війну, зокрема до Польщі, повідомляє сайт minre.gov.ua. До таких послуг можна віднести: заміну посвідчення водія, замовлення витягів і довідок, пенсійні послуги тощо.

До того ж із 6 червня 2023 року ДМСУ та українські дипломатичні установи за

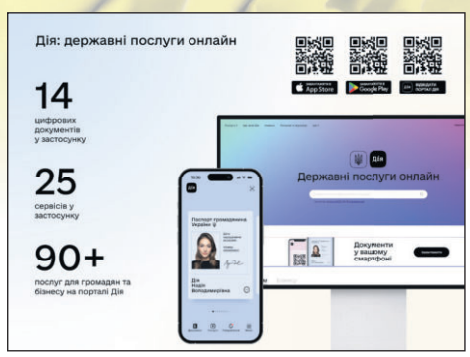

кордоном можуть самостійно отримувати інформацію (витяги) із Державного реєстру актів цивільного стану.

Прямий та безпосередній доступ до зазначеного реєстру українських дипустанов та закордонних підрозділів ДМСУ значно спростить процедуру оформлення або відновлення паспортних документів для громадян України, які перебувають за кордоном.

Раніше ми писали, що закордонний паспорт за межами України можна у:

– закордонних дипломатичних установах (консульствах);

– підрозділах ДП Документ (найближче – у Кракові).

При втраті паперових документів, українські мігранти за кордоном завжди можуть отримати електронний документ, який підтверджує особу.

Сервіс Дія дозволяє швидко згенерувати паспорт або інше посвідчення особи, а також отримати деякі державні послуги навіть за межами України.

Для того, щоб оформити цифровий документ або скористатися державними послугами за кордоном, достатньо перейти на портал diia.gov.ua або встановити мобільний додаток Дія.

В мобільному застосунку Дія, окремі документи доступні також англійською мовою, зокрема:

закордонний паспорт;

посвідчення водія;

свідоцтво про реєстрацію транспортного засобу.

Інформація англійською мовою в електронних документах може знадобитися українцям за кордоном для легалізації перебування, оформлення соціальних виплат, відновлення документів тощо.

Детально з переліком цифрових документів і послуг, які доступні українцям у застосунку та на порталі Дія, можна ознайомитись в інфографіці на порталі https://minre.gov.ua/

Ніна Король,
журналістка з України, котра живе в Явожно.

Traktor Ciapulek znów nad morzem

Milena Klimczak obok Ciapulka | fot. Archiwum prywatne

Jaworznicka traktorzystka, **Milena Klimczak**, po raz trzeci wzięła udział w Charytatywnym Rajdzie Koguta. Zaprezentowała też swojego Ciapulka podczas ósmej edycji imprezy „Traktorem nad Bałtyk Festiwal MotoRock".

Przypomnijmy. Ciapulek to Ursus C328. Jest czerwony i często przystrojony ozdobami. Znakiem rozpoznawczym tego pojazdu są urocze rzęsy, którymi zostały opatrzone przednie światła traktorka, i stylowa muszka.

Ciapulek ma już swoje lata. Niebawem stuknie mu sześćdziesiątka. Został bowiem wyprodukowany w 1965 roku. Kilka lat temu zyskał drugie życie. Tata pani Mileny, **Jan Klimczak**, jest zagorzałym kolekcjonerem maszyn rolniczych. To on kupił Ciapulka. Jego córka postanowiła odnowić pojazd. Pomógł jej w tym pan Jan.

Od dłuższego czasu Ciapulek jest atrakcją niejednej imprezy odbywającej się w Jaworznie. Można go spotkać na miejskich dożynkach. Pani Milena przyjeżdża nim też na rodzinne pikniki, np. do przedszkoli.

Poza tym podróżuje swoim traktorkiem po całej Polsce, a także po Europie. W 2021 roku wybrała się nim na wyprawę w Alpy. Jako pierwsza osoba z Polski wzięła udział w Mistrzostwach Świata Zabytkowych Traktorów i dotarła swoim Ciapulkiem na najwyższy punkt widokowy w austriackich Alpach, znajdujący się na wysokości 2571 m n.p.m. na zboczu Grossglocknera. Towarzyszył jej tata. Oboje mają wspaniałe wspomnienia.

Jak na razie pani Milena nie wybiera się w kolejną taką podróż po górach. Za to w polskich imprezach bierze udział regularnie. Tradycją jest uczestnictwo w Bieszczadzkich Rajzach czy w Rajdzie Koguta.

Ta druga impreza to ogólnopolskie przedsięwzięcie, w którym główną rolę grają m.in. zabytkowe samochody, autobusy, motorowery, motocykle i traktory. Wspólne podróżowanie przez Polskę nad Bałtyk ma szczytny cel. – *Od trzech lat biorę udział w Rajdzie Koguta. Ciapulkiem. Nieważne, który dotrzesz do mety. Ważne, że jesteś i pomagasz* – podkreśla.

Tegoroczny rajd, jak zwykle, miał start w Oławie. Uczestnicy zmagań wyruszyli w trasę do Stegny 8 czerwca. Dotarli nad brzeg Bałtyku 10 czerwca. Fundusze zebrane w ramach wydarzenia zostaną przeznaczone na wsparcie dzieci, instytucji i schronisk z powiatu oławskiego oraz 250 dzieci z całej Polski.

Kilka dni po Rajdzie Koguta na traktorzystów czekała kolejna impreza – „Traktorem nad Bałtyk Festiwal MotoRock". Wydarzenie dla miłośników zabytkowych ciągników odbyło się w Kopalinie w gminie Choczewo i trwało trzy dni, od 16 do 18 czerwca.

Działo się! W programie znalazły się m.in. parada i wystawa starodawnych pojazdów, wyścig traktorów, Rajd Bosmana z przeszkodami. Były też koncerty, pokazy i atrakcje dla dzieci.

Anna Zielonka-Hałczyńska

AUTOPROMOCJA

MCKiS Jaworzno

OFERTA PRACY

Animator/-ka kultury
Instruktor/-ka kultury
Instruktor/-ka ceramiki
Pracownik administracyjno-biurowy
Pracownik techniczny

Informacja: na stronie
mckis.bip.jaworzno.pl - zakładka zatrudnienie
lub tel. 32 745 10 30 w. 23
Zgłoszenia prosimy przesyłać na adres:
praca@mckis.jaworzno.pl

Kino pod chmurką powraca!

Miejskie Centrum Kultury i Sportu zaprasza na Letnie Kino Plenerowe, które startuje już w piątek, 7 lipca. Filmy wyświetlane będą przed wejściem do Hali Widowiskowo-Sportowej (ul. Grunwaldzka 80). Na kinomanów czekają w tym sezonie prawdziwe filmowe perełki. Wstęp wolny.

Letnie Kino Plenerowe ma w naszym mieście swoją tradycję. Cotygodniowe spotkania przy dobrym filmie, na leżakach i pod gołym niebem, zaskarbiły sobie sympatię wielu mieszkańców Jaworzna. W tym roku kinowe spotkania będą się odbywały w lipcowe i sierpniowe piątki. Początek seansu zawsze o godzinie 21. Spotkania poprowadzi instruktorka MCKiS, **Katarzyna Pokuta**, która co roku starannie dobiera repertuar filmowy. – *Tym razem postawiłam na zróżnicowane propozycje filmowe różnych krajów. To filmy obyczajowe obejmujące różną tematykę, ale wpisujące się w klimat wakacji* – zdradza pani Katarzyna.

Pierwszy seans wystartuje w piątek, 7 lipca. Kinomani obejrzą wtedy francusko-belgijski film z 2020 roku, pod tytułem „#tuiteraz". Film wyreżyserował **Eric Lartigau**. Tydzień później, 14 lipca, na ekranie wyświetlany będzie hiszpański film **Fernando León de Aranoa** pt. „Szef roku" z 2021 r. Ostatni lipcowy seans zaplanowano na 21 lipca. Będzie to film z 2015 roku, pt. „Nie ma mowy".

Ciekawie zapowiada się także sierpniowy repertuar. 4 sierpnia odbędzie się projekcja libańsko-francuskiego obrazu „Dokąd teraz" w reżyserii

Seanse filmowe pod chmurką znów odbywać się będą przed Halą Widowiskowo-Sportową MCKiS | fot. materiały MCKiS

Nadine Labaki. To film z 2011 r. Kolejne spotkanie zaplanowano na 11 sierpnia. Wtedy wyświetlony zostanie francuski film z 2015 r. pt. „Moja miłość" reż. **Maiwenn**. Na koniec, 18 sierpnia, kinomani obejrzą hiszpańską produkcję z 2014 r. pt. „Hiszpański temperament", reż. **Emilio Martíneza Lázaro**.

Spotkania z cyklu „Letnie Kino Plenerowe" początkowo były akcją spontaniczną, ale wydarzenie cieszyło się tak wielkim zainteresowaniem, że na stałe wpisano je na listę spotkań kulturalnych w Jaworznie. Zmieniało się tylko miejsce seansów. Początkowo filmy wyświetlano przed Halą Widowiskowo-Sportową Miejskiego Centrum Kultury i Sportu, potem na Rynku i na terenie makiety kopalni Jacek Rudolf na plantach. Teraz spotkania kinomanów znów odbywają się przed halą w Centrum.

Natalia Czeleń

Nudy nie będzie!

Blisko 10 tysięcy uczniów z jaworznickich szkół podstawowych i średnich rozpoczęło wakacje. Świadectwa odebrali już w piątek, 23 czerwca. Teraz cieszą się zasłużoną, letnią labą. W naszym mieście propozycji na atrakcyjne spędzenie wolnego czasu nie brakuje.

Plażowanie na Sosinie, Plenerowe Kino Letnie, zabawa na Wodnym Placu Zabaw czy wycieczki do GEOsfery to tylko kilka z długiej listy propozycji na wakacje.

Od soboty, 24 czerwca, dzieci mogą bawić się na Wodnym Placu Zabaw. Miejsce to, zlokalizowane na plantach w Centrum, cieszy się zainteresowaniem szczególnie najmłodszych mieszkańców miasta. WPZ jest czynny od godz. 10 do 20. Wyjątkiem są poniedziałki, kiedy to wodne atrakcje dostępne są od 12. – *W każdy poniedziałek od godz. 10 do 12 będzie bowiem odbywać się przerwa techniczna* – informuje **Izabela Miszczyk**, rzeczniczka prasowa Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów w Jaworznie, który administruje Wodnym Placem Zabaw.

Od połowy czerwca trwa sezon kąpielowy na Sosinie. Na plażowiczów czekają dwie piaszczyste plaże, kąpielisko z oddzielonymi od siebie basenami o różnej głębokości. Można wypoczywać na przyniesionych ze sobą kocach i ręcznikach albo na drewnianych leżakach, znajdujących się przy plaży. Są miejsca na grilla, punkty gastronomiczne i ogólnodostępne toalety.

Przy pierwszej plaży jest wypożyczalnia rowerków wodnych i kajaków. Przy drugiej można bawić się na placu zabaw, ćwiczyć na siłowni pod chmurką i grać na boiskach wielofunkcyjnych do siatkówki i koszykówki, siatkówki plażowej i gry w bule.

Nowością na Sosinie jest park wodny z dmuchanym zamkiem, zjeżdżalniami, rowerkami wodnymi i basenem z kulkami. To atrakcja płatna, prowadzona przez prywatną firmę. Nad bezpieczeństwem plażowiczów czuwają ratownicy z chrzanowskiego WOPR. Sezon potrwa tu do końca wakacji.

PKM Jaworzno zapewniło swoim pasażerom jeszcze lepszy dojazd na Sosinę. Do tej pory sezonowa linia 390 kursowała tylko w weekendy. Teraz można dostać się nią nad jaworznicki zalew każdego dnia.

W Jaworznie nie brakuje też innych, zielonych miejsc, w których można przyjemnie spędzać czas. Na gości czeka GEOsfera ze swoimi atrakcjami. Na popularności nie traci też malowniczy park Gródek. W mieście mamy również inne parki, jak ten na Podłężu, a także na Osiedlu Stałym czy park Angielski na Starej Hucie.

Wodny Plac Zabaw na plantach już działa | fot. Andrzej Pokuta

Miłośnicy rowerów mogą pokonywać jaworznickie szlaki rowerowe. Tych jest naprawdę sporo i wiodą przez różne dzielnice miasta. Na wspólne wycieczki w każdy piątek zapraszają cykliści z grupy Niepokonani Jaworzno. Start zawsze z Rynku o godz. 17. Nie trzeba się wcześniej zapisywać.

Moc atrakcji przygotowały na wakacje także jaworznickie instytucje kultury. Miejskie Centrum Kultury i Sportu oferuje półkolonie, a także zajęcia poza półkolonijną formą. Dzieci i młodzież na pewno nie będą się nudzić. W Hali Widowiskowo-Sportowej ruszy niebawem cykl letnich warsztatów. Jako pierwsze odbędą się te, dotyczące animacji poklatkowej. Poprowadzi je od 3 do 7 lipca **Katarzyna Pokuta**. Od 10 do 14 lipca pani Katarzyna zaprasza też na arteterapię. Z koli 19 i 26 lipca fitness dla mam z dziećmi oraz zajęcia taneczne „Roztańczeni" poprowadzi **Judyta Fidzińska**.

Dzieje się także w dzielnicowych placówkach MCKiS. Na przykład w klubie Niko w Byczynie i w klubie Kasztan w Jeziorkach odbywają się warsztaty rękodzieła, a Dom Kultury im. Zdzisława Krudzielskiego w Szczakowej zaprasza na warsztaty ceramiczne. Instruktorzy MCKiS zapraszają młodzież od 11. roku życia do hali sportowej na Osiedlu Stałym na otwarte warsztaty „Wakacyjny HIP HOP", a dorosłych na warsztaty taneczne. Będą też spotkania, poświęcone układaniu puzzli i gry w scrabble.

W programie „Lata w mieście" nie brakuje też wycieczek – do kina, muzeum, wspólnych rajdów z kijkami.

Swoje propozycje mają też inne instytucje kultury.

Anna Zielonka-Hałczyńska

Górskie eskapady

Miłośnicy górskich wędrówek z jaworznickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zachęcają do udziału we wspólnych wyprawach w Tatry Wysokie. Wycieczki planowane są na lipiec oraz sierpień, a wakacyjna oferta jest naprawdę bogata i ciekawa.

W sobotę, 15 lipca, miłośnicy turystyki górskiej wybiorą się na Kozią Przełęcz, położoną na wysokości 2126 m n.p.m. Turyści wyruszą z Jaworzna autokarem o godz. 5 i wrócą do miasta około 22. W sobotę, 29 lipca, turyści udadzą się do Przełęczy pod Chłopkiem, która zlokalizowana jest na wys. 2308 m n.p.m. Kolejna górska eskapada odbędzie się w sobotę, 5 sierpnia. Celem piechurów będzie wtedy słowacka Czerwona Ławka na wys. 2305 m n.p.m.

– *Zapraszamy na wyprawy sympatyków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i wszystkich zainteresowanych poznawaniem nowych miejsc i szlaków górskich* – zachęca **Andrzej Ślusarczyk**, prezes PTT OJ.

Grupa otwarta jest też na nowych członków. Aby wstąpić w jej szeregi, wystarczy pobrać i wypełnić deklarację członkowską. Po jej wypełnieniu należy ją dostarczyć wraz z dwoma zdjęciami do biura oddziału. Można to zrobić w czwartki w godz. 17-18. Następnie trzeba dokonać opłaty wpisowej i rocznej składki członkowskiej. Wpisowe wynosi 20 zł i obejmuje koszt legitymacji. Normalna składka członkowska wynosi 45 zł, 30 zł zapłacą emeryci i renciści, a 25 zł uczniowie i studenci do 26. roku życia. ***NC***

Członkowie i sympatycy jaworznickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego po górach wędrować będą też w wakacje | fot. Materiały PTTOJ

Bezpiecznie w wakacje

Specjaliści z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologiczna przypominają o zasadach, jakie warto zachować, by wakacje były bezpieczne. Akcja Bezpieczne Wakacje 2023 realizowana jest na terenie całego województwa śląskiego. Po raz kolejny dołączyło do niej także Jaworzno. W tym roku kampania prowadzona jest pod hasłem „Wypoczywaj zdrowo i bezpiecznie!"

– *Celem akcji jest stworzenie bezpiecznych warunków wypoczynku dzieci i młodzieży na terenie województwa śląskiego. Chodzi tu zwłaszcza o bezpieczne korzystanie z kąpieli słonecznych, profilaktykę uzależnień od tytoniu, alkoholu, narkotyków, w tym dopalaczy, ale też profilaktykę boreliozy i odkleszczowego zapalenia mózgu* – wyliczają organizatorzy akcji Bezpieczne Wakacje 2023.

Kampania jest skierowana głównie do dzieci i młodzieży, a także do kadry pedagogicznej, opiekunów kolonii, rodziców i opiekunów. Organizatorzy akcji przypominają, że dzieci nie powinny wchodzić do wody bez opieki osoby dorosłej, a pływać powinno się tylko w miejscach strzeżonych. Ze względów bezpieczeństwa odradzane jest też skakanie do wody na główkę, bo to może skończyć się tragicznie.

Pracownicy sanepidu przypominają też, że podczas relaksu na plaży stosować warto kremy z filtrem. Zadbać należy także o odpowiednią podaż płynów, głównie wody, okulary z filtrem i nakrycie głowy. Ważne jest też, by dzieci oraz młodzież informowały opiekunów, gdzie i z kim będą przebywać, a podczas przejażdżki rowerowej, rolkowej czy na hulajnodze powinny mieć założony kask oraz elementy odblaskowe, które zapewnią bezpieczeństwo i lepszą widoczność na trasie.

Podczas wyprawy w góry czy do lasu bateria w telefonie powinna być maksymalnie naładowana. Nie można zapominać także o zapasie wody i apteczce. Warto zaopatrzyć się też w środki przeciw kleszczom.

Organizatorzy akcji apelują też, by zwracać uwagę na inne osoby, które wypoczywają obok nas. Jeśli potrzebna będzie fachowa pomoc, to wezwać ją można, dzwoniąc pod numer alarmowy, czyli 112.

Natalia Czeleń

Wypoczynek z dotacją

Ponad 220 tysięcy złotych z miejskiej kasy przekazano decyzją prezydenta na wakacje dla 500 dzieci z Jaworzna. Pieniądze trafiły już na konta 11 organizacji pozarządowych, które przygotowały letni wypoczynek dla małych jaworznian. Dzięki temu wsparciu dzieciaki mogą liczyć na aktywny wypoczynek i wakacje bez nudy.

– *Program „Profilaktyczne wakacje" wpisaliśmy na stałe w harmonogram działań podejmowanych przez nasze miasto. Dziękuję wszystkim przedstawicielom organizacji za zaangażowanie w pozyskiwanie środków z konkursów, a wszystkim uczestnikom życzę udanego wypoczynku* – mówi **Łukasz Kolarczyk**, wiceprezydent Jaworzna.

Wysokość wakacyjnych dotacji waha się od 10 do 45 tys. zł. Pieniądze trafiły do Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciężkowicach, Caritas Diecezji Sosnowieckiej, Uczniowskiego Klubu Sportowego Akademia 2012, Związku Harcerstwa Polskiego Chorągiew Śląska Hufiec Jaworzno, Klubu Sportowego „Wolant" Jaworzno, LKS „Ciężkowianka" Jaworzno, LKS Zgoda Byczyna, Klubu Sportowego Rio Grappling Club Jaworzno, Victorii 1918 Jaworzno oraz Ogniska Wychowawczego i parafii pw. Św. Barbary na Podłężu.

Grażyna Dębała

Na pacjentów z trudno gojącymi się ranami czeka cały sztab specjalistów | fot. Anna Zielonka-Hałczyńska

Kompleksowo na rany

Zespół Lecznictwa Otwartego w Jaworznie wspólnie z Centrum Leczenia Oparzeń w Siemianowicach Śląskich realizują program „Kompleksowe Leczenie Ran Przewlekłych 2". W jego ramach specjaliści udzielą pomocy wszystkim pacjentom, którzy nie mogą poradzić sobie z trudno gojącymi się ranami. W proces leczenia i gojenia angażuje się cały sztab specjalistów. Do programu ma szanse dostać się każdy pacjent z deklaracją do lekarza POZ, a także skierowaniem do poradni chirurgicznej.

Przewlekłe, niegojące się rany to takie, które utrzymują się dłużej niż 6 tygodni. Według najnowszych statystyk w Polsce problem ten dotyka blisko 500 tys. pacjentów. Najczęściej są to seniorzy, a także pacjenci z cukrzycą, niewydolnością krążenia czy miażdżycą. Rana może też powstać wskutek oparzenia, skaleczenia lub długotrwałego przebywania w pozycji leżącej.

– *Powodem powstawania trudno gojących się ran mogą być zmiany związane z niedokrwieniem, infekcja rany, nieprawidłowe zastosowanie opatrunków* – wymienia **Tatiana Adamczyk**, koordynator projektu w ZLO w Jaworznie.

Nieleczone rana po pewnym czasie powiększy się i będzie stanowić zagrożenie dla zdrowia pacjenta. Dlatego ważne jest, by nie bagatelizować problemu.

Szansę na skuteczną terapię w takich przypadkach gwarantuje program Kompleksowego Leczenia Ran Przewlekłych. Jednym z wiodących w programie szpitali jest siemianowickie Centrum Leczenia Oparzeń, z którym współpracę podjął Zespół Lecznictwa Otwartego w Jaworznie. Ich działania mają służyć kompleksowemu leczeniu pacjentów, czyli od diagnozy po wyleczenie.

Aby skorzystać z pomocy, należy skontaktować się z koordynatorkami projektu z jaworznickiego ZLO - Tatianą Adamczyk i **Wiktorią Dereszowską** pod nr tel. 517 091 761 lub 500 184 776. Można też zgłosić się ze skierowaniem do przychodni ZLO, mieszczącej się przy alei Piłsudskiego 80 na Podłężu.

W pierwszej kolejności pacjent zostanie poproszony o podanie podstawowych danych.

– *Następnie wywiad przekazujemy do CLO w Siemianowicach, gdzie odbywa się wizyta kwalifikacyjna. Pacjent musi się na niej stawić. Czeka się na nią około tygodnia* – informuje Wiktoria Dereszowska.

W ramach wizyty pacjenta w siemianowickiej oparzeniówce lekarze badają ranę i pobierają próbki do badań laboratoryjnych. Na podstawie uzyskanych wyników proponują pacjentowi ścieżkę leczenia, podczas której chory jest otoczony kompleksową opieką. Zajmują się nim bowiem: chirurg, pielęgniarka, dietetyk, a nawet fizjoterapeuta.

– *Jeśli rana wymaga kuracji szpitalnej i zabiegów, pacjent zostaje przyjęty na oddział* – mówi pani Wiktoria.

W szpitalu wykonywane jest oczyszczenie rany, ewentualnie przeszczep skóry, komórek skóry wyhodowanych w szpitalnym Banku Tkanek lub przeszczep od dawcy obcego. Stosuje się także nowatorskie leczenie w komorze hiperbarycznej. Hospitalizacje są skrócone do niezbędnego minimum, założeniem KLRP jest bowiem to, by pacjent leczył się w domu.

Po wyjściu ze szpitala pacjent powraca do jaworznickiej poradni. W przypadku łagodniejszych ran, leczenie pacjenta może rozpocząć się od razu w ramach jaworznickiego ZLO. – *Jeśli pacjent nie jest w stanie przyjechać osobiście do naszej przychodni, dojeżdżamy do jego miejsca zamieszkania* – mówi Tatiana Adamczyk.

Zdarza się, że personel medyczny odwiedza np. jaworznicki Dom Pomocy Społecznej. W planach ZLO ma także podjęcie współpracy ze szpitalem. – *Zdarza się, że u pacjentów długotrwale hospitalizowanych pojawiają się odleżyny. Ich leczenie musi zostać podjęte natychmiast* – wyjaśnia Tatiana Adamczyk.

Podczas procesu gojenia personel medyczny zmienia pacjentowi opatrunki i poucza go, jak pielęgnować ranę. Obecnie pod stałą opieką pracowników jaworznickiego ZLO jest 8 pacjentów.

– *Na wizyty stawiają się u nas minimum raz w tygodniu. Ważne jest, by pilnować terminów tych wizyt* – podkreśla Wiktoria Dereszowska.

Personel ZLO w Jaworznie zachęca do udziału w projekcie. Liczba miejsc w programie nie jest ograniczona.

Natalia Czeleń

Leczą wady postawy

Zespół Lecznictwa Otwartego w Jaworznie podjął współpracę ze Szpitalem Dziecięcym Stokrotka w Goczałkowicach-Zdrój w zakresie leczenia wad postawy u dzieci. Higienistki z jaworznickich szkół wzięły udział w profesjonalnym szkoleniu, dzięki któremu będą potrafiły wcześnie rozpoznać problemy postawy u dzieci podczas badań w szkole. – *W ramach sprawowanej opieki nad dziećmi i młodzieżą w jaworznickich szkołach od lat obserwuje się duży odsetek dzieci i młodzieży, u których występują wady postawy. To w trosce o zdrowie tej grupy pacjentów ZLO, poszukując możliwości szybkiej korekty wad, nawiązało współpracę ze Szpitalem Dziecięcym w Goczałkowicach-Zdroju* – mówi **Renata Zając** z jaworznickiego ZLO.

Kiedy szkolna higienistka wykryje u dziecka wadę postawy, poinformowani o tym zostaną rodzice. By podjąć leczenie dziecka, wystarczy skierowanie od lekarza POZ z każdej przychodni Zespołu Lecznictwa Otwartego w mieście.

Warto pamiętać, że wczesne rozpoznanie wady postawy u dziecka jest ważne z kilku powodów. Jednym z nich jest skuteczniejsze leczenie. Im wcześniej zostanie zdiagnozowana wada postawy, tym większa szansa na zniwelowanie wady u dziecka. W przypadku niektórych wad postawy, takich jak skolioza, wczesne leczenie może nawet zapobiec konieczności interwencji chirurgicznej w przyszłości.

Podjęte na czas leczenie wpływa też na poprawę funkcji ciała. Zdaniem specjalistów ze ZLO, wady postawy mogą wpływać na funkcję ciała i prowadzić do trudności w wykonywaniu codziennych czynności, takich jak chodzenie, siedzenie czy oddychanie. – *Wczesne rozpoznanie pozwala na wczesne rozpoczęcie terapii, której celem jest poprawa postawy i funkcji ciała. Dzięki temu dziecko może uniknąć długotrwałych problemów zdrowotnych i utrudnień w codziennym życiu* – przekonują eksperci ze ZLO.

Wady postawy mogą także wpływać na samopoczucie i pewność siebie dziecka.

Ponadto wczesne rozpoznanie umożliwia również regularne monitorowanie postępu w leczeniu wady postawy. – *Dzięki temu można śledzić zmiany w postawie i oceniać skuteczność terapii. Jeśli wada postawy jest wykryta późno, może być trudniej kontrolować jej postęp i osiągnąć pożądane rezultaty* – tłumaczą specjaliści.

Wczesne rozpoznanie wady postawy gwarantuje możliwość szybkiego podjęcia działań terapeutycznych. To natomiast zwiększa szansę na poprawę postawy, funkcji ciała i jakości życia dziecka. Dlatego ważne jest, aby regularnie monitorować postawę dzieci i konsultować się z lekarzem lub specjalistą, jeśli występują podejrzenia wad postawy. ***NC***

Pierwsza pomoc

Pedagodzy szkolni i specjalni z jaworznickich szkół podstawowych wzięli udział w szkoleniu pod nazwą „Apteczka Pierwszej Pomocy Emocjonalnej". Warsztaty były okazją do poszerzenia wiedzy i umiejętności, które pozwolą skutecznie pracować z dziećmi i młodzieżą nad ich poczuciem wartości. Jest to program rekomendowany przez Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom, Ośrodek Rozwoju Edukacji oraz Instytut Psychiatrii i Neurologii.

Szkolenia w ramach „Apteczki Pierwszej Pomocy Emocjonalnej" przeprowadzone zostały w maju i czerwcu w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Katowicach Filia w Jaworznie. Przeprowadziły je koordynatorki z ramienia Regionalnego Ośrodka Metodyczno-Edukacyjnego „Metis" w Katowicach: **Beata Łęcka** i **Krystyna Witkowska-Szczęsna**.

Specjalistki tłumaczą, że program opiera się na koncepcji psychologii pozytywnej i skupia na założeniu, iż ukształtowane we wczesnych etapach edukacji szkolnej umiejętności społeczne i emocjonalne, a także poczucie własnej wartości, w znacznym stopniu mają wpływ na zdrowie psychiczne oraz osiąganie sukcesów w szkole i w życiu. Celem projektu jest dążenie do rozwoju pożądanych postaw i cech charakteru dzieci. Chodzi tu między innymi o uważność, ciekawość, wytrwałość, życzliwość, wdzięczność, a także optymizm.

Dla autorów projektu ważne jest, by nauczyć dzieci i młodzież, że mogą mieć wpływ na to, w jaki sposób postrzegają i interpretują wydarzenia ze swojego życia. Od tych interpretacji zależy bowiem ich odporność na stres, a także poczucie siły i własnej wartości.

Inicjatorzy „Apteczki Pierwszej Pomocy Emocjonalnej" opierają się także na tzw. koncepcji uważności, która zakłada, że ćwiczenie koncentracji uwagi może mieć wpływ na redukcję stresu i dobre samopoczucie. Natomiast za główną przyczynę trudności w nauce uważa się tu rozproszenie uwagi i nieumiejętność koncentracji. Pedagodzy, zachęcając dzieci do ćwiczenia uważności, nauczą je świadomego reagowania i podejmowania adekwatnych działań.

Pedagodzy szkolni odbyli szkolenie dzięki wsparciu finansowemu Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Jaworznie.

W Jaworznie wciąż trwa kampania społeczna pn. „Jaworzno wolne od uzależnień", która wspiera działania związane z walką z uzależnieniami oraz pomocą dzieciom i młodzieży w reintegracji po pocovidowej izolacji.

Natalia Czeleń

O muzyce, planach na przyszłość i wizerunku nocnokachankowego metalowca rozmawiamy z muzykami zespołu Nocy Kochanek

Po prostu lubimy grać

Panowie, muzyka jak najbardziej heavy metalowa, a do niej karykaturalne i prześmiewcze teksty. Skąd pomysł, na taki rodzaj wykonywanej muzyki?

Arkadiusz Majstrak: *Pomysł zrodził się oczywiście przypadkiem i był to szczęśliwy dla nas zbieg okoliczności, gdy stwierdziliśmy, że w polskim metalu jest za dużo spiny. Postanowiliśmy, że będziemy robić heavy metal w sposób lekki, przyjemny dla ogółu. Niektórzy nazwali nas disco polowcami i może nawet mają rację.*

A co macie na myśli mówiąc, że nie pasując nigdzie, pasujecie wszędzie?

Robert Kazanowski: *Chodzi o to, że przez to, jaką muzykę gramy, jak gdyby nie pasujemy do sceny metalowej, ale też mamy gości, np. Joanna Kołaczkowska czy Michał Wiśniewski, czy tak jak teraz w teledysku (do utworu „Wampir" przypis red.) zagrała u nas pani Ewa Gawryluk, która okazała się naszą fanką – przez to wszystko tak naprawdę możemy zagrać wszędzie. I na metalowym festiwalu, i z zespołami Ich Troje czy Feel, i to jakoś działa (śmiech).*

Arkadiusz Majstrak: *Na pewno jak ktoś jest od wszystkiego, to jest do niczego, więc mam nadzieję, że my…*

Robert Kaznowski: *Właśnie tacy jesteśmy (śmiech).*

Kto zajmuje się warstwą liryczną waszych utworów?

Arkadiusz Majstrak: *Teksty piszę ja wraz z Krzysztofem, który śpiewa.*

Jak się czujesz jako „zdrajca metalu"?

Krzysztof Sokołowski: *No dzisiaj nawet nie jest źle, w miarę się wyspałem, aczkolwiek wczoraj graliśmy w Warszawie, więc coś tam było spożywane i mogłoby być lepiej (śmiech).*

Jak to wygląda po wyjściu ze szkolnych murów i zostaniu wokalistą heavy metalowej kapeli?

Krzysztof Sokołowski: *Teraz już w zupełności mogę się oddać muzyce i temu, co robię z Kochankami, jakkolwiek dwuznacznie by to nie brzmiało, natomiast kiedyś rzeczywiście było tak, że przez pięć dni w tygodniu pracowałem w szkole, a później wsiadałem w busa i jechałem na koncertowy weekend, wracałem w poniedziałek z samego rana – z niedzieli na poniedziałek zazwyczaj byłem w Warszawie z powrotem – no i znowu do szkoły, i pełnić funkcję nauczyciela, oprócz tego jeszcze wychowawcy. No nie było to lekkie. Było dosyć trudno to dzielić. Natomiast było to na pewno wyzwanie, które mnie dość mocno – tak myślę – zahartowało. Tak naprawdę do dzisiaj się to odbija echem i chodzi za mną, dlatego że wielu ludzi się zastanawia i trochę dziwi, jak to jest możliwe, że gość, który w gimnazjum uczył angielskiego, a do tego był wychowawcą, podczas weekendów pełnił zgoła inną funkcję – takiego trochę dziabniętego Kochanka i zdrajcy metalu zarazem (śmiech). Nie ukrywam, że z rozrzewnieniem wracam do tamtych czasów.*

Jak na Twoją karierę sceniczną reagowali uczniowie?

Krzysztof Sokołowski: *Wbrew pozorom wydaje mi się, że to właśnie sprawiało, że mieli do mnie jakiś większy szacunek i, mam nadzieję, że byłem dla nich jakimś autorytetem. Chyba tak naprawdę miałem dzięki temu trochę łatwiej, dlatego że – przynajmniej ja odnosiłem takie wrażenie – oni chcieli się też trochę pochwalić i mi zaimponować, co raczej nie było spotykane u innych nauczycieli.*

Grupa heavymetalowa na scenie podczas Dni Jaworzna 2023 | fot. Andrzej Pokuta

Jakie plany na przyszłość? Możemy się spodziewać kolejnej płyty Nocnego Kochanka?

Arkadiusz Majstrak: *Oczywiście! Ale nie mogę powiedzieć kiedy, ponieważ sami jeszcze tego nie wiemy (śmiech).*

Nagraliście „Stosunki międzynarodowe" – płytę z coverami najpopularniejszych metalowych kapel. Planujecie jeszcze coś coverowego, czy raczej stawiacie na swoje kompozycje?

Arkadiusz Majstrak: *„Stosunki międzynarodowe" były można powiedzieć – wyjątkowe i raczej nie powtórzymy coverów w takiej formie, chociaż to jest nasze stanowisko na chwilę obecną. Nie myślimy o coverach, raczej skupimy się na swojej twórczości.*

Robert Kazanowski: *Chyba że przyjdzie nam coś głupiego do głowy, to wtedy kto wie, ale nie planujemy.*

Arkadiusz Majstrak: *„Stosunki międzynarodowe" to była płyta, która troszeczkę zrodziła się poprzez sytuację panującą w kraju i na świecie, było to spowodowane pandemią i tym, że nie mogliśmy grać. Nie chcieliśmy wtedy wydawać swojej autorskiej płyty, właśnie przez to, że byliśmy zablokowani koncertowo i jakby bez sensu było robienie płyty, której nie możemy promować, więc w takim wypadku wydaliśmy covery, które nie są stricte naszymi numerami, a jednak była to jakaś świeżość w zespole i coś się działo w tych nieprzyjemnych czasach.*

A jakie plany na karierę solową? Bo chyba coś się szykuje…

Krzysztof Sokołowski: *No coś tam się szykuje. Już większość numerów tak naprawdę nagrałem. Robię to w tak zwanym „międzyczasie", bo Nocny Kochanek jest mocno wymagającym tworem, zespołem, i nie jest lekko nagrać w ogóle coś poza nim, bo jeśli akurat nie mamy koncertów, to przygotowujemy się na kolejne koncerty, albo mamy jakieś spotkania, wywiady i tak dalej, natomiast na tyle, na ile mam czas, to jeżdżę do studia i tak jak powiedziałem – już zarejestrowałem większość numerów, tak że mam nadzieję, że na początku przyszłego roku płyta Krzyśka Sokołowskiego się ukaże i trzymam za niego kciuki.*

A jak się przedstawia wizerunek metala widzianego przez was? Jak się prezentuje metal oczami Nocnego Kochanka?

Krzysztof Sokołowski: *No właśnie tutaj trzeba by było jakoś rozgraniczyć tych heavy metalowców na takich prawdziwych i takich jak my (śmiech), bo my trochę jesteśmy podrabiańcy. To znaczy - całe życie słuchaliśmy i słuchamy muzyki heavy metalowej, natomiast w pewnym momencie spojrzeliśmy na to z boku, z dystansem i zaczęliśmy się właściwie naśmiewać z samych siebie, zaczęliśmy wyciągać te przywary i takie charakterystyczne cechy „prawdziwych metalowców", a w końcu sami ścięliśmy włosy i zaczęliśmy się mniej metalowo ubierać niż taki stereotypowy heavy metalowiec. Więc tak jak powiedziałem – jest prawdziwy heavy metalowiec i jest taki… nocnokochankowy metalowiec.*

Wolicie grać w klubach czy jednak w plenerze? Jest różnica?

Robert Kazanowski: *Zupełnie inny klimat jest na plenerach i zupełnie inny w klubach. Kluby są bardziej prywatne, kameralne, ludzie są dużo bliżej. Atmosfera jest bardziej rodzinna. Czasami na plenerach ludzie są dużo dalej od sceny, ale prawda jest taka, że jak gramy plenery, to tęsknimy za klubami, a jak gramy w klubach, to tęsknimy za plenerami, więc właściwie trudno powiedzieć. Po prostu lubimy grać i to nam sprawia frajdę.*

Dziękuję za rozmowę.

Monika Kuś

Z Viki Gabor rozmawialiśmy po koncercie, który dała podczas Dni Jaworzna

Życie wiążę z muzyką

Viki, jak oceniasz kontakt z jaworznicką publicznością?

Było super! Jak tylko weszłam na scenę, to każdy już krzyczał. Przed wejściem nawet krzyczeli, więc naprawdę super energia. Każdy śpiewał, tańczył – było niesamowicie i mam nadzieję, że szybko tutaj wrócę, bo jest naprawdę świetnie.

Powiedz, jak się czujesz jako tak młoda gwiazda z tyloma fanami?

Bardzo dobrze. To jest niesamowite, że mogę spełniać swoje marzenia i cieszę się, że mam tyle osób, które mnie wspierają, a fani mnie motywują do robienia nowych rzeczy, zawsze mnie wspierają. Bardzo ich kocham i w sumie są taką moją rodziną.

Muzyka jest tym, z czym wiążesz swoją przyszłość czy to tylko taki etap w twoim życiu?

Wiążę swoje życie z muzyką. Od małego kocham śpiewać, kocham muzykę i nie wyobrażam sobie życia bez śpiewania i tworzenia muzyki, więc myślę, że na pewno będę robić to w przyszłości.

Jakie plany muzyczne na teraz?

Ostatnio wyszedł mój najnowszy singiel „Stop Playing Games", teraz tworzymy nowe piosenki, więc myślę, że wkrótce znów może się coś ukazać.

Dziękuję za rozmowę.

Monika Kuś

Viki Gabor już pracuje nad kolejnymi utworami | fot. Andrzej Pokuta

Maski i torsy z przesłaniem

„Redukty i reduxy. W oczekiwaniu na inkarnacje”. Tak brzmi tytuł wystawy prac **Przemysława Dudzika**, którą jaworznicki artysta zaprezentuje w kilku polskich miastach. Ekspozycja była dostępna już w Oświęcimskim Centrum Kultury. Zawita też do Miechowa, Olkusza i Krakowa.

– *Na wystawie znalazło się około 180 ceramicznych masek oraz formy zredukowane, ceramiczne torsy, które już wcześniej prezentowałem w Polsce, na Węgrzech i w Austrii* – informuje Przemysław Dudzik.

Jaworznianom jest znany przede wszystkim jako dyrektor Muzeum Miasta Jaworzna. Od lat interesuje się jednak nie tylko historią, ale i sztuką. Studiował m.in. na artystycznych uczelniach w Krakowie i Katowicach. Dyplom zdobył w 1994 roku w pracowni **Jerzego Wrońskiego**.

Malował na sztalugach, rysował, projektował grafiki, wnętrza i scenografię. Od ponad 20 lat opiekuje się też Galerią Obecną w jaworznickim muzeum, w której odbywają się wystawy artystów z całej Polski.

Rzeźbą i ceramiką pan Przemysław zajmuje się natomiast od około 12 lat.

– *Czyli od czasu, gdy glina wpadła mi po raz pierwszy w ręce* – uśmiecha się artysta.

W jego twórczości nie brakuje barw. Jak sam podkreśla, maski jego autorstwa są nietypowe. – F*orma, choć dosyć powszechna w ikonografii, to jednak w takim ujęciu, jakie prezentuję, jest raczej niespotykana* – dodaje.

Autor interesuje się m.in. niematerialnymi aspektami rzeczywistości. Jego redukty i reduxy niosą ze sobą przesłanie filozoficzno-egzystencjalne.

– *Oczywiście nie bez przymrużenia oka, ponieważ uważam, że jakiś dystans, nawet do rzeczy najważniejszych, mieć trzeba* – podkreśla.

Jedna z ceramicznych masek prezentowanych w ramach wystawy
| fot. Archiwum prywatne

Kiedy wystawa będzie do obejrzenia w Jaworznie? Jak przyznaje artysta, termin nie jest jeszcze znany. Warto w tym względzie śledzić Fb Muzeum Miasta Jaworzna.

Tymczasem muzealnicy zapraszają na wernisaż innej ekspozycji, pt. „Amplituda” – polsko-francusko-niemiecka wystawa interdyscyplinarna”, która powstała z okazji 30-lecia Trójkąta Weimarskiego. W piątek, 7 lipca, o godz. 18 w Muzeum Miasta Jaworzna zostaną zaprezentowane prace prawie 50 artystów z Polski, Francji i Niemiec. Wstęp wolny. – *Projekt jest odzwierciedleniem idei współpracy trzech krajów (narodów) na polu artystycznym* – zaznaczają muzealnicy. – *Prezentacja tej wystawy w Muzeum Miasta Jaworzna nie ma charakteru przypadkowego. Jaworzno jest wszak miejscem konfrontacji, współpracy i synergii kultur, szans i wyzwań zarówno ze względu na położenie, jak i trudnej historii. To jeden z wierzchołków Trójkąta Trzech Cesarzy, lat 1846–1918, miejsce „Obozu dwóch totalitaryzmów 1943–1955”, współistnienia Śląska i Małopolski, czy transformacji przemysłowej. Jest jednym z wielu miejsc, jakie swą historią i aktywnością kształtowało wielość wątków gobelinu współczesnej Europy* – podkreślają.

Ekspozycja będzie dostępna przez wakacje.

Anna Zielonka-Hałczyńska

Najsmaczniejsze wydarzenie lata

Już po raz drugi w Jaworznie odbędzie się festiwal „Polska od kuchni”, czyli – jak podkreślają organizatorzy – największa, najsmaczniejsza i najbarwniejsza impreza tego lata. W ciągu pięciu miesięcy festiwal odwiedzi szesnaście miast, a jednym z nich jest właśnie Jaworzno, do którego zawita 9 lipca. Impreza odbędzie się w parku Podłęże, a jej początek zaplanowany jest na godzinę 13. – Na pewno nie zabraknie atrakcji. Jako *współorganizatorzy wydarzenia możemy zdradzić, że obędzie się konkurs kulinarny, podczas którego wspólnie skosztujemy tradycyjnych, polskich specjałów, gdyż jego motywem przewodnim jest niedzielny obiad, a skoro już przy kulinariach jesteśmy, to odbędą się również warsztaty, które poprowadzą Kuba Steumark i Kasia Gubała, czyli eksperci kuchni regionalnej i gwiazdy programu „Pytanie na Śniadanie”* – zapowiada **Monika Komańska**, pełnomocnik ds. organizacyjnych w Miejskim Centrum Kultury i Sportu.

W programie jaworznickiej odsłony festiwalu są też Wybory Miss Wdzięku. W konkursie zaprezentują się jaworznianki należące do zespołów śpiewaczych, które działają przy Miejskim Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie.

Ubiegłoroczna edycja festiwalu
| fot. Anna Zielonka-Hałczyńska

– *Kobiety zrzeszone w Kołach Gospodyń Wiejskich to serce i ostoja polskiej tradycji. Są rozsiane po całej Polsce, jest ich ponad 12 tys. i właśnie tego lata pokażą swoją siłę* – deklarują organizatorzy.

Będzie można zobaczyć również wyroby rzemieślnicze, tańce i popisy wokalne zgłoszone do konkursu artystycznego. Wyjątkowe talenty, zachwycające rękodzieło, smak i zapach regionalnych potraw – wszystko to zagości w parku Podłęże. Jednak wisienką na torcie będą wieczorne koncerty, odbywające się w ramach trasy „Roztańczona Polska”. Podczas tego koncertowego projektu na scenie pojawiają się największe polskie gwiazdy, m.in. Boys, Topky, Viki Gabor i wielu innych, którzy już 9 lipca o godzinie 20 zaproszą mieszkańców Jaworzna do wspólnej zabawy. Koncert będzie transmitowany na żywo przez TVP 3. Do tej pory koncerty odbyły się już w Stalowej Woli, Łomży, Gryfinie i Łowiczu, a już w najbliższą niedzielę rozśpiewa się i roztańczy Ostrów Wielkopolski. Finałowa gala została zaplanowana na 30 września i odbędzie się na Stadionie Narodowym w Warszawie.

– *Mamy nadzieję, że na tej ogromnej przestrzeni festiwalu każdy znajdzie coś dla siebie. W końcu jest to impreza integrująca i łącząca pokolenia. Nie zabraknie też atrakcji i niespodzianek dla najmłodszych, dlatego zapraszamy całe rodziny* – mówi Monika Komańska.

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc parkingowych w pobliżu parku organizatorzy zachęcają do korzystania z komunikacji miejskiej. Bezpośrednio pod park w niedziele kursują linie 314, 303, 344, 373, 372. Więcej o imprezie znajdziecie na stronie www.festiwalpolskaodkuchni.pl oraz na oficjalnych socjal mediach festiwalu.

Monika Kuś

AUTOPROMOCJA

Sztuka rysowania ogniem

W Hali Widowiskowo-Sportowej Miejskiego Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie podziwiać można wystawę prac utalentowanej pirografistki, **Zofii Brajer**. Artystka prezentuje swoje zbiory powstałe na przestrzeni ostatnich 4 lat.

Pirografia to bardzo stara technika zdobienia, polegająca na artystycznym wypalaniu wzorów przy pomocy rozgrzanego pirografu lub palnika. Artystyczne wypalanie w drewnie jest pasją pani Zofii od 8 lat. Początkowo artystka wypalała napisy i proste wzory, ale w miarę nabierania doświadczenia zaczęła wypalać obrazy na drewnie.

– *Do ozdobienia możemy wybrać praktycznie każdą powierzchnię drewna, która podda się wpływowi wysokiej i punktowej temperatury. Każdy materiał będzie prezentował się równie okazale, choć zalecane są raczej twarde gatunki, takie jak: brzoza, buk czy dąb. Jeśli szukamy ciekawych efektów kolorystycznych, możemy korzystać z egzotycznych rodzajów drewna* – opowiada Zofia Brajer.

Artystka w swoich pracach wykorzystuje najczęściej tematykę zwierzęcą i przyrodniczą, ale zdarza się jej też tworzyć portrety ludzi. Zofia Brajer stosuje drobne złocenia lub dodaje barwny akcent farbami akrylowymi. Nie przeszkadzają jej też niedoskonałości materiału, na którym tworzy. – *Dla mnie sęki, pęknięcia, przebarwienia nadają drewnu dodatkowego charakteru i staram się je wkomponować w swoje prace.*

Wernisaż wystawy jaworznickiej pirografistki odbył się w piątek, 23 czerwca. Jej prace zrobiły wrażenie spore na uczestnikach wydarzenia. – *Zosia to artystka naprawdę nieprzeciętna. Jej prace są przepiękne. Jestem nimi zachwycona. Sama mam w domu kilka jej rysunków. Bardzo się cieszę, że w końcu ktoś odkrył Zosię i że mogła zaprezentować swoją twórczość szerszej publiczności* – mówi **Agnieszka Synowiec-Wojtarowicz**, uczestniczka wernisażu.

Instalacja zbiorów Zofii Brajer dostępna będzie do 3 lipca w godzinach otwarcia hali MCKiS w Centrum (ul. Grunwaldzka 80).

Natalia Czeleń

Na wystawie Zofii Brajer podziwiać można niezwykłe prace pirograficzne | fot. Natalia Czeleń

Filmowa Kuchnia MCKiS

Wakacyjne przygody

W wakacje mamy zazwyczaj więcej czasu, więc też więcej okazji na przygody – zakochujemy się, wyruszamy w nieznane, czasem leniuchujemy i rozkoszujemy się naturą. Jedni już wyjeżdżają, inni dopiero planują wypoczynek, a niektórzy z różnych przyczyn zostaną w domu. W oczekiwaniu na letni urlop warto zaplanować różne aktywności i rozrywki. Między innymi zrobić listę książek do przeczytania i filmów do obejrzenia. Nie dzielę filmów na wakacyjne i niewakacyjne, po prostu czytam i oglądam to, na co akurat mam ochotę, ulegając zazwyczaj nastrojowi.

Jednak istnieje pewna kategoria filmów, których wspólnym motywem są właśnie wakacje i lato, choć gatunkowo mogą być zróżnicowane. Opowiadają różne historie i mają rozmaitych bohaterów. Często oddają nastrój letniego poczucia beztroski, przygody, miłosnych uniesień, czasem też zawieszenia poza czasem, a nawet wakacyjnej nudy. Poniżej znajdziecie listę filmów, które najlepiej oddają wakacyjny stan. Zobaczcie wszystkie i wybierzcie coś dla siebie.

Etgar Keret jest nie tylko wybitnym pisarzem, ale także utalentowanym reżyserem. Jego film „Meduzy" to portret mieszkańców Tel Awiwu, składający się z luźno przeplatających się wątków i historii. A motywem przewodnim jest morze, które jest symbolem wolności, przestrzenią, gdzie można być sobą i nie przejmować się pochodzeniem czy statusem społecznym. Morze jest miejscem ucieczki, pocieszenia i ratunku przed rzeczywistością. Film jest nastrojowy, może nawet melancholijny, charakteryzuje go oszczędna forma, powolna narracja, minimalistyczne dialogi i piękne kadry. Całość, w tym otwarte zakończenie, zachęca do głębszej refleksji nad życiem i relacjami międzyludzkimi. ***KP***

Filmografia

Adventureland, reż. Greg Mottola, USA 2009
Dirty Dancing, reż. Emile Ardolino, USA 1987
Dobry rok, reż. Ridley Scott, USA/Wielka Brytania 2006
Dziennik zakrapiany rumem, reż. Bruce Robinson, USA 2011
Hotel Marigold, reż. John Madden, USA /Wielka Brytania 2012
Jedz, módl się, kochaj, reż. Ryan Murphy, USA 2010

GRAJ Z MCKiS

Great Western Trail z dodatkiem Kolej na Północ

Wypasiony dziki zachód

Na polski rynek wróciło drugie wydanie gry autorstwa Alexandra Pfistera – Great Western Trail, które tym razem na półkach sklepowych widnieje pod szyldem gdańskiego wydawnictwa Rebel. Wraz z grą podstawową wydawca oferuje graczom dodatek Kolej na Północ. Pora zatem ponownie wcielić się w ranczera i popędzić stado do Kansas City.

Great Western Trail to strategiczna gra planszowa, w której gracze przemieszczając swój pion ranczera, będą starać się pozyskać jak najlepsze sztuki bydła, by uzyskać za nie wysoki dochód i wysłać koleją do jednego z miast, od Kansan City, po Nowy Jork. To, co zawsze mnie fascynuje w serii GWT, to możliwość budowania planszy, po której przemieszczane są meple. W przypadku omawianego egzemplarza są to budynki neutralne, które losujemy podczas przygotowania rozgrywki, budynki graczy, które zostają wybudowane w trakcie gry oraz kafle bandytów oraz niebezpieczeństw – od powodzi, poprzez suszę, po lawinę. Podczas wędrówki szlakiem, co jakiś czas pojawiają się rozdroża, dzięki czemu gracze decydują, czy wybiorą drogę pełną niebezpieczeństw, czy pól z budynkami innych graczy. Zwykle różnica polega na długości trasy, dostępnych akcjach oraz tego, kto zabierze nasze ciężko zarobione dolary – bank czy inny gracz.

Co znajdziemy w pudełku GWT? Oprócz błyszczącej planszy, która niestety nie pomaga przy robieniu zdjęć, mamy m.in. dwuwarstwowe planszetki graczy z wycięciami na dyski i kafle postaci, karty krów i celów oraz woreczki i kafle budynków. Insert mieści wszystkie komponenty, lecz, aby nie przemieszczały się podczas przenoszenia gry, na wierzch komponentów trzeba położyć puste kartonowe wypraski. Mając już na swojej półce późniejsze wydanie GWT Argentyna, nie sposób nie porównać niektórych elementów – najbardziej żałuję, że w tej wersji nie było już wycięcia na żetony z liczbą graczy i grając w dwie lub trzy osoby, tekturowe żetony z drewnianymi dyskami trochę latają po planszetkach. Widocznie była to spora niedogodność, ponieważ w Argentynie takie wycięcie się pojawiło.

Reszta komponentów prezentuje się bardzo dobrze – m.in. ładne drewniane meple i plastikowe kapelusze, grube kartonowe żetony, z których nie odchodzi nadruk przy wyłuskiwaniu ich z wypraseк oraz płócienne woreczki z nadrukami – nic, tylko siadać do gry.

Sama rozgrywka jest dość prosta i intuicyjna – należy tylko zapamiętać, jakie akcje kryją się pod poszczególnymi symbolami. Jednak sama gra nie jest infantylna i nie polega tylko na przemieszczaniu swojego pionka. Wraz z upływem czasu wzrasta liczba decyzji, jakie musi podjąć gracz w swojej wędrówce do Kansan City, przy czym nie można tylko skupiać się wyłącznie na dostarczaniu słabej jakości bydła – poprzez budowę nowych miejsc, zatrudnianie personelu czy ulepszanie swojej planszetki, będziemy mogli pozyskać jeszcze lepsze krowy i wysłać je w jeszcze dalszą podróż. A jeśli i to nam nie wystarczy, można sięgnąć po rozszerzenie do gry podstawowej.

GWT Kolej na Północ to dodatek dający graczom przede wszystkim możliwość wysłania stada do jeszcze dalej położonych miast. W pudełku znajdziemy m.in. nowy kafel budynku, drewniane meple domków i dwuwarstwową planszę, którą nasuwamy na planszę główną, tak, aby zakryła podstawowe miasta z trasą kolejową. Na dodatkowej planszy gracze będą starali się budować swoje oddziały, aby tym samym wysyłać stada to Montrealu czy Oregon City.

Obecnie grając w GWT nie wyobrażam sobie nie rozłożyć Kolei na Północ. Co prawda, rozgrywka staje się trudniejsza, ponieważ wzrasta liczba możliwości i trudniej zdecydować już na początku gry, co będzie dla nas najbardziej korzystne, to jednak regrywalność tytułu również wzrasta. Podoba mi się rozwiązanie z nałożeniem części planszy i zakryciem poprzednich miast z ich premiami. Ten zabieg pozwolił również na zrobienie wycięć przeznaczonych pod cztery drewniane meple budynków – potrącenie stołu już nie zakłóci rozgrywki... tak bardzo. Ponadto w dodatku znajdziemy karty z krowami rasy Brahman, co pozwala na zagranie w całkiem nowy wariant gry – w grze podstawowej możemy skorzystać z wariantu gry z krowami simentalskimi. No to w drogę!

Artykuł powstał we współpracy z wydawnictwem Rebel.

Radosław Kałuża
więcej na HarcMepel

Wyzwanie dla najtwardszych

Są jeszcze wolne miejsca na TAURON Triathlon „Stalowy Sokół". Impreza odbędzie się po raz czternasty i zaliczana jest do najbardziej wymagających dla zawodników. Biegacze zmierzą się w sobotę, 9 września. – *Jaworznicki Triathlon „Stalowy Sokół" jest jedną z największych imprez triathlonowych na południu Polski* – mówi **Paweł Wróbel** z działu sportu Miejskiego Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie.

Triathlon to wszechstronna dyscyplina sportowa, w której zawierają się trzy konkurencje: bieganie, jazda na rowerze oraz pływanie. Wszyscy zawodnicy startują jednocześnie. Pierwszy etap triathlonu to pływanie. Uczestnicy tegorocznej edycji „Stalowego Sokoła" przepłyną 400 metrów. Później trzeba będzie przejechać na rowerze 10 kilometrów, a na końcu zawodnicy wezmą udział w biegu crossowym na dystansie 3 kilometrów.

Zawody rozgrywane będą w kategoriach: generalna K i M, wiekowa K i M, mieszkańcy Jaworzna K i M.

Bazą zawodów, gdzie znajdą się: biuro zawodów, start i meta, będzie tradycyjnie Ośrodek Wypoczynkowo-Rekreacyjny „Sosina". Biuro czynne będzie od godz. 8.30 do 10.00. Zawodnicy odbiorą tu swoje numery startowe i czepki, chipy oraz identyfikatory uprawniające do wstępu do parku rowerowego. Zawodnicy będą musieli okazać dokument tożsamości, by potwierdzić datę urodzenia. Od godz. 10 do 10.45 odbywać się będzie wprowadzenie rowerów do boksów rowerowych i kontrola techniczna. Zawodnicy wystartują o godz. 11. Dekoracja zwycięzców i zamknięcie zawodów planowane są na godz. 14.30.

Na najlepszych sportowców czekać będą nagrody finansowe. Ponadto wszyscy uczestnicy wydarzenia otrzymają pamiątkowy medal, koszulkę i możliwość wydrukowania specjalnego pamiątkowego certyfikatu ukończenia zawodów. Uzyskany przez zawodnika wynik zostanie przesłany na podany w zgłoszeniu numer telefonu. Na mecie zawodnicy otrzymają także ciepły posiłek. – *Aby zapewnić sobie udział w imprezie, zgłaszać się można poprzez stronę internetową www.mckis.jaworzno.pl* – tłumaczy Paweł Wróbel.

Za pełne zgłoszenie uważa się wypełnienie formularza zgłoszeniowego i uregulowanie opłaty startowej. Wpłatę w wysokości 80 zł należy wnieść na konto organizatora.

Natalia Czeleń

Ruszyły zapisy na Złoty Bieg

Można już zapisywać się na 27. Międzynarodowy Bieg Uliczny. Odbędzie się on we wrześniu. Warto się pospieszyć, bo liczba miejsc jest ograniczona. Panel zgłoszeniowy znajduje się na stronie internetowej Miejskiego Centrum Kultury i Sportu.

Międzynarodowy Bieg Uliczny jest organizowany w Jaworznie od 1996 roku i uznawany jest za największą imprezę sportową dla profesjonalistów i amatorów w naszym mieście.

Zawodnicy będą mieli do wyboru dystans główny – 15 km, a także rekreacyjny, ok. 10 km. – *Krótsza trasa jest ukłonem w stronę zawodników początkujących w trenowaniu biegów długodystansowych i daje szansę uczestnictwa w tym wielkim wydarzeniu sportowym szerszemu gronu amatorów biegania* – mówi **Grzegorz Gębski**, kierownik Działu Sportu w MCKiS.

Impreza zaplanowana została na sobotę, 23 września. W godz. 13-15.45 otwarte będzie biuro zawodów zlokalizowane na Stadionie Miejskim „Victoria" przy ul. Krakowskiej 8. O godz. 15.55 odbędzie się powitanie zawodników na linii startu, a o 16 start biegaczy. Około godz. 18.30 zaplanowane jest wręczenie nagród zwycięzcom biegów, a o 19 konkurs z nagrodami dla każdego.

Jaworznicka piętnastka znana jest w całej Polsce oraz za granicą.

– *W dowód uznania dla jej wysokiej jakości organizacyjnej, wielokrotnie otrzymywała wyróżnienia oraz certyfikat jakości „Złoty Bieg", które są przyznawane przez kapitułę największej polskiej strony internetowej dla biegaczy – www.maratonypolskie.pl* – podkreśla Grzegorz Gębski.

W wyzwaniu od lat biorą udział reprezentanci Kenii, Ukrainy, Białorusi, Słowacji, Czech, Niemiec i Węgier.

– *Sporą grupę na starcie naszej piętnastki stanowią także biegacze z Jaworzna, którzy regularnie walczą o poprawę swoich osiągów zarówno na pełnej trasie, jak i w ramach biegu rekreacyjnego* – wspomina pan Grzegorz.

Od roku 2021 Międzynarodowy Bieg Uliczny jest częścią Triady Trójkąta Trzech Cesarzy. W jej skład wchodzą też mysłowicki Memoriał Jerzego Chromika i sosnowiecki Memoriał Janusza Nabrdalika.

Natalia Czeleń

Piątkowe zmagania przyniosły szachistom sporo emocji | fot. Natalia Czeleń

Szachiści zakończyli sezon

W piątek, 23 czerwca, szachiści rozegrali szósty turniej w ramach tegorocznego Grand Prix Jaworzna w Szachach. W zawodach organizowanych przez Miejskie Centrum Kultury i Sportu udział wzięło 50 zawodników. Były to ostatnie zmagania przed wakacjami. Trzy ostatnie spotkania zaplanowane są na wrzesień, październik i listopad.

– *W tym sezonie mieliśmy bardzo dużo zawodników i na różnym poziomie zaawansowania. Najmłodszy zawodnik ma 5 lat, a najstarszy ponad 80. Udział w zmaganiach brali nie tylko szachiści z Jaworzna, ale i z miast ościennych. W tegorocznym Grand Prix mamy m.in. mistrza świata* – zdradza **Jolanta Guzik**, instruktorka grupy szachistów z MCKiS.

Jaworznickie Grand Prix w Szachach składa się z dziewięciu turniejów. Nie ma obowiązku uczestnictwa we wszystkich, bo do klasyfikacji zaliczane są tylko wyniki z tych cykli, w których zawodnik startował. Do tej pory w sumie sklasyfikowanych zostało 96 szachistów. Zawody rozgrywane są systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund (tempo P'10).

Podczas piątkowych zawodów ze zwycięstwa cieszył się Jacek Stachańczyk, który zdobył 5,5 pkt, co przyniosło mu awans na 20 pozycję w ostatecznym zestawieniu. Pan Jacek zgromadził w sumie 24 punkty. – *W szachy gram już 30 lat. Uczestnicy jaworznickiego Grand Prix prezentują średni poziom gry. Rozgrywki są dość ciekawe. Największy kłopot sprawiają juniorzy, którzy są silni i robią postępy* – mówi **Jacek Stachańczyk**.

Drugie miejsce na podium w ostatnich rozgrywkach tego sezonu zajął, z taką samą liczbą punktów, Piotr Siedliński. – *Zawodnik zaliczył awans na 27 miejsce w tabeli. Uzyskał 17,5 pkt w „generalce" przy aż trzech nieobecnościach na zawodach* – opowiada **Paweł Wróbel** z MCKiS.

Trzecie miejsce i tyle samo punktów ma **Maciej Malik**, który zdobył już 33 punkty. Pomimo jednej absencji na turnieju zawodnik depcze po piętach swoim rywalom. – *Liderem całych rozgrywek w dalszym ciągu pozostaje Igor Musiał, który podczas minionych zmagań był co prawda piąty, ale 5 zdobytych punktów pozwoliło mu zwiększyć przewagę nad grupą pościgową. Igor ma na swoim koncie 37,5 pkt* – mówi Paweł Wróbel.

Drugi w klasyfikacji generalnej jest **Kazimierz Zowada**. Szachista w ostatnim turnieju zajął dziewiąte miejsce z 4,5 pkt. Trzecia natomiast jest szefowa jaworznickich szachistów, Jolanta Guzik, która uplasowała się tym razem na miejscu dziesiątym z 4,5 pkt. Pan Kazimierz i pani Jolanta mają po 33 punkty, co daje im odpowiednio drugie i trzecie miejsce.

– *Powyżej 30 punktów, oprócz pierwszej trójki, ma aż trzech zawodników: wspomniany wcześniej czwarty w tabeli Maciej Malik (33), piąty na tę chwilę Wiesław Kmak (31) oraz szósty Kazimierz Tchórzewski (30,5)* – opowiada Paweł Wróbel.

Kolejne szachowe zmagania dopiero 22 września. – *Już teraz zapraszamy wszystkich sympatyków szachów w naszym mieście* – zachęca Paweł Wróbel.

W Grand Prix Jaworzna mogą wziąć udział wszyscy chętni szachiści bez względu na stopień zaawansowania. Każdy kolejny turniej to okazja do nabycia nowego doświadczenia. – *Na poważnie gram w szachy od pierwszej klasy liceum, czyli od 4 lat i bardzo to lubię. Nie do końca jestem jednak z siebie zadowolony, bo podczas turniejów idzie mi przeciętnie. Ciągle się jednak czegoś nowego uczę* – zdradza **Jakub Orzechowski**.

We wrześniu ruszy także kolejny nabór do kółka szachowego, działającego w Hali Widowiskowo-Sportowej MCKiS. Do grupy zgłaszać się mogą dzieci, młodzież oraz dorośli. – *Nasza grupa otwarta jest dla każdego. W tym roku zaobserwowaliśmy większe zainteresowanie szachami wśród dzieci. W porównaniu do lat poprzednich, mamy 20 dzieciaków więcej w grupie, co nas bardzo cieszy* – zdradza Jolanta Guzik.

Natalia Czeleń

Kolejny turniej szachowy dopiero we wrześniu | fot. Natalia Czeleń

O włos od awansu

Nie udało się Szczakowiance awansować do 3. ligi. Dwumecz, który Drwale rozegrali z KS-em Unia Turza Śląska, okazał się szczęśliwy dla przeciwników. Najlepszy w swojej grupie rozgrywkowej, czwartoligowy zespół z naszego miasta przegrał tę walkę zaledwie o włos. A tak bardzo liczono na awans w roku ważnego dla klubu jubileuszu. – *Dziękujemy kibicom za bardzo mocne wsparcie. Mamy nadzieję, że już w sierpniu znów spotkamy się na stadionach w podobnej liczbie i razem podejmiemy kolejną próbę wygrania 4. ligi* – podkreślają członkowie klubu.

Przypomnijmy. Szczakowski zespół zakończył zmagania w rundzie zasadniczej 1. grupy 4. ligi śląskiej na pierwszym miejscu z 62 punktami, 19 wygranymi meczami, 6 przegranymi i 5 remisami. W ramach baraży Drwale podjęli walkę z najlepszą drużyną czwartoligowej 2. grupy 3. ligi śląskiej. Pierwszy mecz, u siebie, Szczaksa wygrała 2:1.

Niestety w rewanżowym spotkaniu, na boisku, którego gospodarzem był zespół z Turzy Śląskiej, uległa rywalowi. Stało się to jednak niemalże w ostatniej chwili meczu.

Pierwsza połowa piłkarskiego pojedynku zakończyła się bowiem bez bramek. W drugiej części meczu Szczakowianka zdobyła jednego gola, w 57. minucie. Ale pod sam koniec Unia strzeliła w jednej minucie aż dwie bramki.

To sprawiło, ze rewanż zakończył się wynikiem 2:1 dla gospodarzy, a dwumecz remisem 3:3. Musiała odbyć się dogrywka. W niej przeciwnicy zgarnęli jeszcze dwa punkty.

Takim sposobem dwumecz z dogrywką zakończyły się wynikiem 3:4 dla Unii. Zespół z Turzy Śląskiej zakończył rundę rozgrywkową jako lider2. grupy 4. ligi śląskiej. Zdobył 66 punktów. Wygrał 21 meczów, przegrał 6 i 3 zremisował.

Dla Szczaksy porażka jest tym dotkliwsza, że klub obchodzi w tym roku jubileusz 100-lecia swojego istnienia. Drwale liczyli na to, że awans będzie kwintesencją jubileuszowego świętowania. Swoje „urodziny" Szczakowianka będzie obchodzić 9 lipca.

Tegoroczne rozgrywki już wcześniej, w połowie czerwca, zakończyły natomiast inne jaworznickie zespoły piłkarskie. Awans do wyższej ligi wywalczyła, grające w sosnowieckiej B klasie, drużyna Górnika Jaworzno. Jaworznianie awansowali z 2. pozycji w tabeli. W sezonie zdobyli w sumie 50 punktów, zwyciężyli 16 pojedynków, przegrali 4, a zremisowali 2.

W wadowickiej okręgówce utrzymały się Victoria 1918 Jaworzno i Zgoda Byczyna. Ciężkowianka spadła do A klasy. Victoria zajęła 6. miejsce z 50 punktami, 16 wygranymi meczami, 12 przegranymi i 2 remisami. Zgoda uplasowała się na 11. miejscu, z 35 punktami. Zespół wygrał 10 razy, przegrał 15 razy i zremisował 5.

Ciężkowianka zajęła ostatnią pozycję. W sezonie zgromadziła tylko 12 punktów. Przegrała 23 mecze, wygrała 3 i 3 zremisowała.

Anna Zielonka-Hałczyńska

Świętowali jubileusz

Sportowcy z jaworznickiego Klubu Sportów Walki „Satori" w czerwcu świętowali swój jubileusz. Klub działa w naszym mieście już od 20 lat. Życzenia i słowa uznania za działalność i sportowe sukcesy na ręce **Łukasza Proksy**, prezesa klubu, przekazał **Paweł Silbert**, prezydent Jaworzna, wraz ze swoim zastępcą, **Łukaszem Kolarczykiem**. Gratulacje, podziękowania i życzenia złożyli także jaworzniccy radni oraz **Anna Władyga**, kierownik Referatu Kultury i Sportu w Urzędzie Miejskim w Jaworznie.

Jubileuszową uroczystość zorganizowano w Szkole Podstawowej nr 6 im. Stefana Żeromskiego w Jaworznie. To właśnie tam sportowcy trenujący w klubowych strukturach odbywają swoje treningi i zajęcia.

Klub Sportów Walki „Satori" od początku swojej działalności w Jaworznie propaguje wśród dzieci i młodzieży zajęcia z zakresu ju-jitsu oraz judo. W klubie stawiają na zdrowy rozwój, aktywność fizyczną oraz wspieranie sportu i rekreacji w społeczności lokalnej.

Klub pod przewodnictwem prezesa Łukasza Proksy stwarza możliwość treningów i rozwoju sportowego osobom w różnym wieku. Dzięki wysiłkom zarządu klubu, w skład którego wchodzą także **Krzysztof Sroka**, **Dawid Kajdy**, **Bartosz Machna** i **Marek Tarabura**, sportowcy, którzy trenują w Klubie Sportów Walki „Satori", odnoszą sukcesy i to zarówno na lokalnych, jak i regionalnych arenach sportowych.

Treningi odbywają się trzy razy w tygodniu – w poniedziałki, środy i piątki – w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 6 w Jaworznie, w godzinach 16.15-20.15. Zajęcia prowadzone są w czterech grupach wiekowych i dostosowane są do potrzeb przedszkolaków, dzieci, młodzieży i dorosłych.

Grażyna Dębała

Zawody wędkarskie odbyły się po raz 19. | fot. Archiwum prywatne

Wędkarze nad Grajdołkiem

Wędkarze z Jaworzna, Chrzanowa, Mysłowic, Mikołowa, Siemianowic Śląskich i Radomia rywalizowali podczas kolejnej edycji Zawodów Wędkarskich dla Osób z Niepełnosprawnościami im. Zbigniewa Jary. W sobotę, 24 czerwca, po raz 19. nad stawem Grajdołek w Dębie o to, kto będzie miał największy połów, walczyło 12 zawodników. Imprezę zorganizowały Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Ratownik Górniczy" i Koło Polskiego Związku Wędkarskiego nr 94 Jeleń.

– *Na początku przywitał nas deszcz, ale na szczęście pogoda szybko uległa poprawie. Zawody były bardzo udane* – podkreśla **Mirosław Kępka** z Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Ratownik Górniczy".

Wędkarze mogli łowić ryby dowolną metodą na jedną wędkę (spławik, grunt lub feeder). Najlepiej poradził sobie **Marek Mikołowski** z Koła PZW – 94 Jeleń. Zwycięzca złowił ponad 2,1 kg ryb.

Drugie miejsce zajął **Mateusz Michalski** z Koła PZW – 100 Siemianowice. Jego połów ważył prawie 1,9 kg. Trzeci na podium był **Mateusz Proksa** z Koła PZW – 94 Jeleń. Miał na koncie nieco ponad 1,3 kg ryb.

Patronujący zawodom, **Zbigniew Jara**, wiceprezes koła PZW – 94 Jeleń, prowadził wakacyjne szkółki wędkarskie dla dzieci. Współpracował też z osobami niepełnosprawnymi. Zmarł po chorobie 31 marca 2020 roku.

Nagrody laureatom wręczył **Tadeusz Kaczmarek**, przewodniczący Rady Miejskiej w Jaworznie – Te zawody to niezwykle cenna inicjatywa, która służy przełamywaniu barier i pokazuje, że osoby z niepełnosprawnościami nie poddają się życiowym przeciwnościom – zaznaczył. ***AZ-H***

AUTOPROMOCJA

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

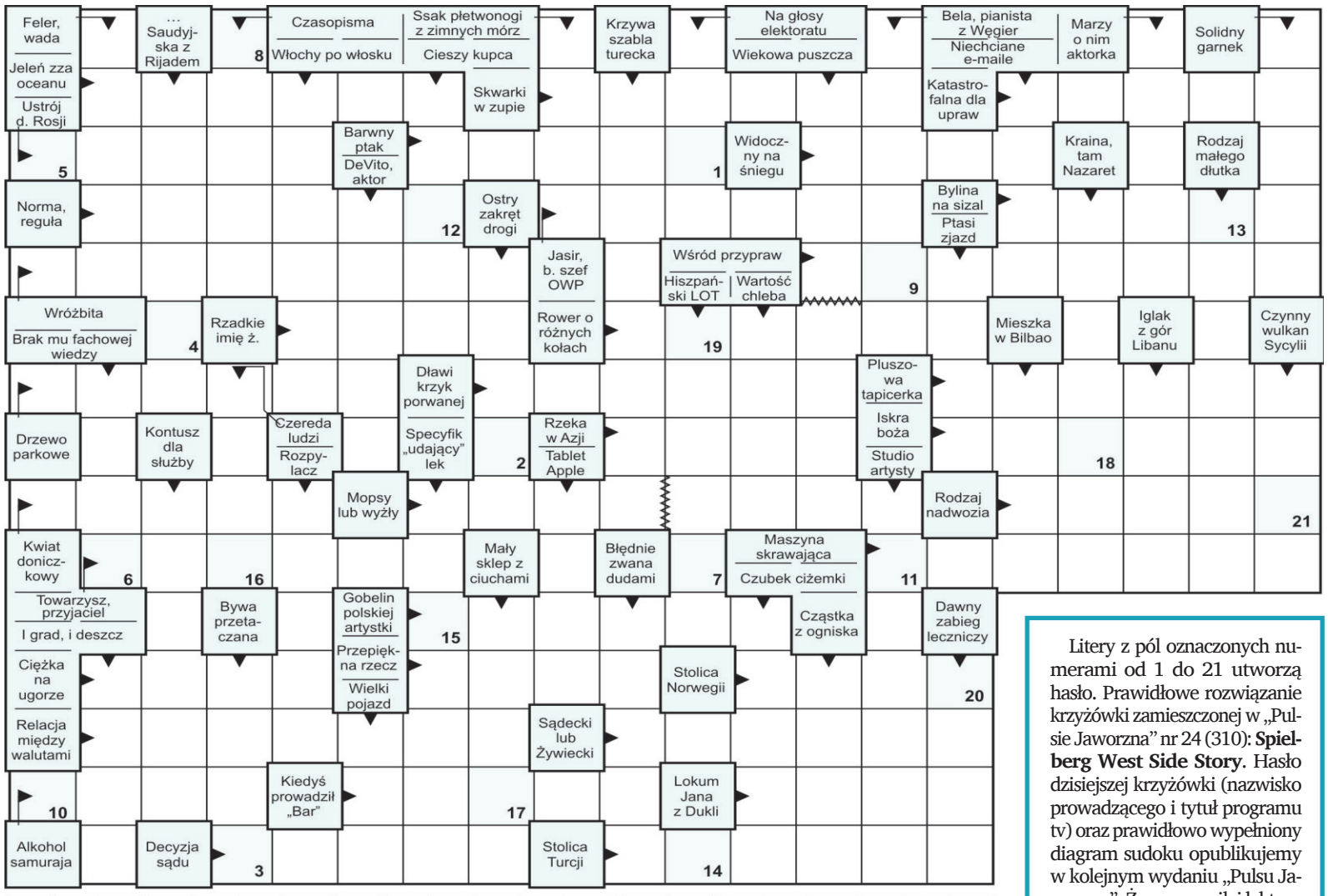

Litery z pól oznaczonych numerami od 1 do 21 utworzą hasło. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Pulsie Jaworzna" nr 24 (310): **Spielberg West Side Story**. Hasło dzisiejszej krzyżówki (nazwisko prowadzącego i tytuł programu tv) oraz prawidłowo wypełniony diagram sudoku opublikujemy w kolejnym wydaniu „Pulsu Jaworzna". Życzymy miłej lektury i przyjemnej zabawy.

NIETYPOWE ŚWIĘTOWANIE

W sobotę, 1 lipca, obchodzimy Międzynarodowy Dzień Owoców. To zdrowe święto nieprzypadkowo celebrujemy 1 lipca, bo właśnie latem mamy dostęp do największej ilości świeżych owoców. To doskonały czas na sałatki owocowe, soki i koktajle. Święto owoców to pomysł niemieckich studentów, którzy za cel postawili sobie propagowanie zdrowej diety. Po raz pierwszy świętowano w 2007 roku.

Owoce powinniśmy jeść każdego dnia. Ich wpływ na nasze zdrowie trudno przecenić. Składniki odżywcze, które zawierają owoce, pozytywnie wpływają na wygląd skóry, włosów i paznokci czy pracę narządów wewnętrznych. Spowalniają też proces starzenia się.

Specjaliści radzą, by komponując menu, jak najczęściej wybierać owoce sezonowe i lokalne. Te świeże mają po prostu najwięcej witamin i najmniej konserwantów, których używa się choćby wtedy, gdy owoce muszą przebyć długą drogę. Lato to najlepszy czas, by słodkie i kaloryczne desery zamienić na owoce.

Grażyna Dębała

Patroni naszych ulic

Warszawski bojownik

Ulica Stefana Okrzei to droga na Pechniku, okalająca Manhattan. Upamiętnia działacza niepodległościowego, członka Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej, straconego w Cytadeli Warszawskiej za udział w zamachu.

Stefan Aleksander Okrzeja urodził się 3 kwietnia we wsi Dębe. Był dzieckiem **Walentego** i **Heleny** z **Cieślińskich**. Ojciec był stróżem drogowym. Stefan miał trzy siostry i czterech braci. Dzieciństwo spędził na warszawskiej Pradze. Chodził do dwuklasowej szkoły miejskiej, a następnie na dodatkowe nauczanie. Z powodu złej sytuacji materialnej rodziny musiał podjąć pracę. Najpierw malował kwiaty na emaliowanych naczyniach, a później był ślusarzem.

Około 1904 wstąpił do praskiego odłamu PPS-u. Należał też do Kół Bojowych Samoobrony Robotniczej PPS. Bojownicy mieli za zadanie rozklejać plakaty z odezwami i organizować demonstracje. Mieli też zwalczać szpiegów.

Jedną z pierwszych akcji, w której Okrzeja wziął udział, była demonstracja w obronie Marcina Kasprzaka. Odbyła się ona 3 sierpnia 1904 roku. Stefan Okrzeja niósł czerwony sztandar z hasłem: „Precz z sądami wojennymi – PPS". Zdołał uciec przed policją. Po tej demonstracji został przyjęty do Warszawskiego Komitetu Robotniczego PPS.

Ucierpiał w kolejnej demonstracji antywojennej, zorganizowanej 28 października 1904 roku. Demonstrantów pobili carscy policjanci i żołnierze.

Członkowie PPS zdecydowali wtedy o demonstracji zbrojnej. Doszło do niej 13 listopada 1904 na placu Grzybowskim w Warszawie. Wzięło w niej udział kilka tysięcy osób. Chorąży Stefan Okrzeja niósł sztandar opatrzony hasłem: „PPS. Precz z wojną i caratem! Niech żyje Wolny Polski Lud!". Carska policja zaatakowała Okrzeję i grupę idących z nim demonstrantów. Wtedy chorąży nacisnął na spust pistoletu. Doszło do strzelaniny. Uczestnikom demonstracji udało się uciec.

Razem z **Bronisławem Żukowskim** Okrzeja utworzył dwie grupy Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS. W jego oddziale znaleźli się bojownicy z Pragi i Powązek. Razem ze swoimi podkomendnymi chorąży otrzymał zadanie zamachu na stójkowego Szarapa w fabryce „Labor". Szarap został ranny, ale nie zginął.

Ostatnią akcją Okrzei był zamach na oberpolicmajstra płk. barona **Karla Nolkena** 26 marca 1905 roku. Zadaniem oddziału chorążego miało być zrzucenie bomby na VII cyrkuł policji na Pradze. Okrzeja popełnił jednak błąd, zrzucając ładunek ze zbyt małej odległości. Został ranny. Wybuch ogłuszył go i chorąży pomylił drogi ucieczki. Po drodze zastrzelił policjanta. Został jednak schwytany i dotkliwie pobity.

W obronie Stefana Okrzei odbywały się w Warszawie demonstracje. 23 czerwca 1905 roku został skazany na śmierć przez powieszenie. Stało się to 21 lipca 1905 roku. ***AZ-H***

SUDOKU

Rozwiązanie z PJ 24 (310)

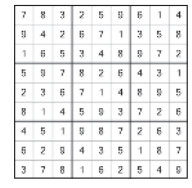

Wpiszcie do diagramu brakujące cyfry tak, żeby w każdym poziomym rzędzie i w pionowej kolumnie oraz w małym kwadracie 3x3 kratki znalazły się wszystkie cyfry od 1 do 9. Każda z nich w rzędzie, kolumnie i małym kwadracie może być wpisana tylko raz.

8	9							6
3		7			6	4	2	8
4			1	8				
		9		3	7	2		1
2	3					7		5
			2	6		9	4	3
		4		9		1		
					1	8	3	
								4